Nr. 42. **Czwartek, 22 Lutego 1894.** **Rok 84.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo handlu zamianowało: Zbigniewa Piwernetza, Jakóba Popiela, Stanisława Bodyńskiego, Edwarda Koitschima, Mieczysława Pragłowskiego, Zygmunta Laidlera, Karola Jaroszyńskiego, Juliusza Gofryka, Artura Słapę, Emila Paara, Włodzimierza Połoszynowicza, Stanisława Hiolskiego, Stefana Riegera i Aleksandra Piseckiego praktykantami rachunkowymi przy c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa: Bolesława Hellera z Sokala do Lwowa i Michała Łuckiego z Kałusza do Sokala.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 lutego.

Nie sprawdziły się przepowiednie tych, którzy twierdzili, iż Crispi jeszcze raz odroczy termin otwarcia decydującej sesyi parlamentu włoskiego, i sesya ta została w samej rzeczy w dniu wczorajszym otwartą. Zarówno we Włoszech, jak i zagranicą uznają ogromną doniosłość tej sesyi dla rozwoju rozpoczętego w cichości przez obecny gabinet dzieła reformy, ponieważ jednak doświadczenie lat ostatnich mogło dokładnie każdego nauczyć, iż jeżeli gdzie, to przedewszystkiem we Włoszech parlament nie umiał stanąć na wysokości zadania i zamiast zapobiegać złemu, pomnażał tylko trudności, powiększał zamieszanie wewnętrzne i pogłębiał niepewność sytuacyi politycznej w kraju, przeto i obecnie nie wielką nadzieję łączą ogólnie z działalnością rzymskiego parlamentu, a przewidując, iż Crispi nie zgodziłby się na to, by ten parlament miał mu być przeszkodą w spełnieniu najświętszych jego obowiązków w obec korony i państwa, przygotowani są na wszelkie niespodzianki, jakie każdej chwili z Rzymu przynieść może depesza. Z drugiej strony jednak liczą i na to także, że niezwykłe położenie i powaga sytuacyi, którą stłumione orężem krwawe sceny, jakie się niedawno rozegrały w Sycylii lub wśród łomów marmuru w Karrarze, dostatecznie chyba malują, — natchną włoskich *onerovoli* większem poczuciem obowiązków w obec państwa, każą im zapomnieć o osobistych ambicyach lub o zaściankowych interesach, poprzeć starania rządu, i rząd ten zasłonić przed atakami, jakie gotują nań skrajni radykaliści.

Plany reformy Crispiego okrywała dotychczas zupełna tajemnica, — pogłosek bowiem, krążących o planach tych w prasie włoskiej i zagranicznej, a najczęściej sprzecznych z sobą, na uwagę nawet brać nie można — i tajemnica ta spadnie z nich, częściowo przynajmniej, zapewne dopiero teraz, gdy Crispi i jego minister finansów, br. Sonnc odsłonią swoje zamysły w obec parlamentu. Chociaż jednak nieznane były dotychczas zamiary Crispiego, to jednak było to rzeczą pewną, iż nie poprzestanie on na przywróceniu krajowi silną dłonią porządku i spokoju, zbyt to bowiem wytrawny mąż stanu, aby nie wiedział, iż bez usunięcia n. p. tych stosunków, które popchnęły chłopów sycylijskich do buntu, nie zdoła on zagasić żaru niezadowolenia; tliłby on tylko jak iskra pod popiołem, na to, aby w chwili stosownej znów z całą siłą wybuchnąć pełnym płomieniem. Tak samo dobrze wie Crispi, iż budżet włoski wymaga heroicznej zaprawdę reorganizacyi, że Włochy przechodzą obecnie także i socyalne przesilenie, że potrzeba im całego szeregu reform politycznych i administracyjnych.

Crispi zna te potrzeby, ale znali ją przecież także i jego poprzednicy, a i tym poprzednikom podobnie, jak jemu, nie brakowało ani dobrej woli, ani sumienności; — czyż zatem może i Crispiego praca okaże się bezowocną, i będzie tylko jednym eksperymentem więcej? Mamy wszelkie powody być zdania, iż tym razem nie ukończy się tylko na próbach — nieszczęśliwych.... Pominąwszy już rutynę i powagę Crispiego, jaką obecnemu premierowi wytworzyła jego przeszłość i aureola długoletniego powodzenia za czasu poprzednich rządów, — to ta zdecydowana jego odwaga w przeprowadzaniu powziętych raz postanowień, i ta bezwzględność, jakie go w chwilach stanowczych cechują, silne to przekonanie jego, iż bez względu na środki, sanacya stosunków obecnych we Włoszech musi być przeprowadzoną, każą się spodziewać, iż Crispi da sobie radę w trudnej nad wyraz sytuacyi obecnej, a da sobie radę przy pomocy parlamentu, lub — bez tej pomocy.

Niezawodnie, owoców swych starań Crispi zbierać nie będzie, reformy bowiem zamierzone przezeń, — jakiemikolwiek by one były — będą wymagały długich lat, całego może wieku ludzkiego na to, aby zakorzeniły się i przyjęły w społeczeństwie włoskiem i taki osiągnęły rozwój, by mogły wywrzeć wpływ pożyteczny na ogólny bieg rzeczy; — tem więcej jednak zasługuje na uznanie ta praca męża, siejącego dęby na to, aby pożytek z nich mogły mieć przyszłe dopiero pokolenia!

KORESPONDENCYE

Peszt, 19 lutego.

(Walna batalia. — Przygotowania do jubileuszu tysiącletniego istnienia państwa węgierskiego. — Echo jubileuszu Jokaja).

(*x*) Dzisiaj rozpoczyna Izba deputowanych wśród niezwykłego naprężenia umysłów ogólną dyskusyę nad jednym z najważniejszych i najdrażliwszych działów kościelno-politycznych przedłożeń, mianowicie nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Z góry można przewidzieć, że rozprawy będą namiętne i przeciągną się kilka tygodni, do głosu bowiem zapisało się kilkudziesięciu posłów. Na liście mowców znajdujemy wszystkie wybitniejsze siły parlamentu. W kołach liberalnych, chociaż nielekceważą trudności położenia, liczą na zwycięstwo Rządu, a nadzieję swoją opierają na następującej kombinacyi: Stronnictwo liberalne czyli rządowe, pomimo wystąpienia z niego w czasach ostatnich około 30 członków, liczy zawsze jeszcze około 200 posłów, a wszyscy ci, z wyjątkiem kilku duchownych zobowiązali się na ostatniej konferencyi popierać solidarnie kościelno-polityczną akcyę Ministerstwa. Liberalnym przyjdą z sukursem obie frakcye stronnictwa skrajnego, liczące okrągło 100 głosów. Mniejsza z tych frakcyj, której szefem jest Józef Madarasz, uchwaliła jednomyślnie głosować za projektem rządowym; większość postanowiła 46 głosami przeciw 12 użyczyć na polu kościelno-politycznych reform gabinetowi poparcia z wyraźnem wszakże zastrzeżeniem, że poparcie to nie będzie tłómaczone jako wotum zaufania dla p. Wekerlego.

Stronnictwo narodowe (umiarkowana opozycya) pod wodzą hr. Appony'ego po przeprowadzeniu gruntownej dyskusyi, prze

62)

ESTEJA.

MGŁAWICA.

X.

(Ciąg dalszy).

Pan znowu powie „nie wiem“ — kończyła Halka, — a to przecież jest błędne koło takie wahające się: „nie wiem.“

— Tu się pani myli — odparł po chwilowym namyśle, — ja tylko w teoryi uprawiam moje „nie wiem.“ Do życia stosować mi go nie wolno.

— Więc jest „wolno i niewolno?“ — pytała Halka uparcie.

— Zawsze względnie; stosunkowo do tego świata. — „Nie wolno“ krępuje nas o tyle o ile do społeczeństwa należymy. Nasz świat jest światem ograniczoności. — Dla tego ograniczone określenia „tak i nie“ tutaj zostały stworzone, bo tutaj muszą być zastosowywane. Są koniecznem następstwem naszego bytu tutaj. Tak jak zmysł samozachowawczy, są niezbędne. Ten sam zmysł samozachowawczy dał początek określeniom „tak i nie.“ Gdyby nie było tych ograniczonych formuł całkiem stosownych do naszego ograniczonego „ja“, ludzie byliby dosłownie „jeden drugiemu wilkiem.“ — Pogrążeni bylibyśmy w dzikości. „Tak i nie,“ „wolno i nie wolno“ zakreślają granice dzikim instynktom i są nam tutaj tak potrzebne jak chleb i woda do życia. Następstwem tego jest, że uroczyście dana obietnica, spełnioną być powinną. Gdyby się z pod tej reguły usuwać, kłamstwo i zdrada groziłyby na każdym kroku; — ktoś na nas liczy, — to wystarcza byśmy się starali nie zawieść zaufania. — Kłamstwo jest rzeczą złą, bo szkodzi bliźniemu. Wszystko co szkodzi bliźniemu jest rzeczą złą; tak ludzie z biegiem czasu uznać musieli; taką zrobili sobie fortecę by jeden drugiego nie pożerał; — mianowicie by się nie obawiał jeden drugiego. Obawa dyktowała nasze ciasne formułki. „Obiecuję ci, że cię nie zadławię, bylem był spokojny, że ty mnie dasz pokój.“ To cała synteza ludzkich obostrzeń, sądów i wyroków. — Z pod niej chcieć się usunąć jest to samo co zostać wyrzuconym ze społeczeństwa. — „Nie wolno“ istnieje jako ubezpieczenie od złego, które nam bliźni może lub mógłby wyrządzić.

— Ale tam — gdzieś, nad nami — więc pan myśli, że tam nie ma bezwzględnego sądu; — że gdy Bogu się coś obieca, gdy Mu się ślubuje ofiarę jakąś, to nie spełniając jej nic nie popełniamy złego?

— To zależy od rodzaju ślubu. Jeżeli bliźni na niespełnieniu obietnicy ma ucierpieć wtedy, zważywszy na konwencye ludzkie....

— Ależ bez konwencyi ludzkich... — zawołała Halka z pewną niecierpliwością, — tylko, jedynie odnośnie do Boga.

— To rzecz sumienia. Czy ja wiem? Nie gniewaj się pani, ale doprawdy, któż z nas wyrokować o tem może? Jakże ja mam twierdzić, że Bóg „gniewać“ się będzie. Przedewszystkiem, doznając gniewu, doznajemy ujemnego uczucia; — jakże ja mam twierdzić, że Bóg doznaje tego ujemnego uczucia wieki całe, bez przestanku? Boć choćby w miryadach światów, tylko nasz jeden świat był zbiornikiem złego, to wystarczyłby aż nadto, by Boga wieczystą odrazą i oburzeniem napełniać. Ja myślę, że — jeżeli — Bóg się nami zajmuje po szczególe, to ani się nami nie martwi, ani nad nami nie cierpi, ani się na nas nie gniewa. Inaczej nie przebywałby w niebie, a w piekle; bo cierpiałby bez końca i bez miary. Więc podług mnie, albo nam darowuje, albo też czyny i myśli nasze nie zaprzątają go wcale.

— To na pozór logiczne — odparła Halka w zamyśleniu, w ogień wpatrzona — a jednak —

— A jednak nie jesteś pani pewna, ani ja pewien nie jestem. I zkądże można mieć dość zarozumiałości, by o czemś bezwzględnie wyrokować? Tego tylko pewnym być można, że prawda jest jedna. A wszyscy wiemy, że tę prawdę wyobrażają sobie ludzie w sto tysięcy rozmaitych sposobach. — Tego nawet nie wiemy, czy w owych stutysięcznych pojęciach, jedno choćby jest prawdziwe. Zkądże ja mam mieć tę pretensyę, że ja właśnie znalazłem tę jedną, olbrzymią, bezgraniczną, bezwzględną, wieczną, bezbrzeżną prawdę?

Halka wrażliwym umysłem chwytała wyraz każdy. Ach! gdyby pewną być mogła, że Bóg sądzić jej nie będzie za czyny jej — że nie zażąda od niej spełnienia ofiary, że dziecka jej karać niebędzie za złamanie ślubów.

Ach! gdyby mąż jej tak, jak Kiliński względnie i umiarkowanie sądził. Ale cóż z tego? Ten człowiek, który siedzi obok niej, choć tak wyrozumiały przecież uznaje obowiązki człowieka dla człowieka; — poczytuje za wyrzutka społeczeństwa tego, kto bliźniego okłamie, w pole wywiedzie.

Kiliński byłby się z żywością bronił przeciw temu zarzutowi; nie on za wyrzutka społeczeństwa poczytałby kogokolwiek, — on tego tylko dowodził, że społeczeństwo ku swej obronie wyrzuca tych z pośród siebie, którzy konwencyi jego nie przyjmują. Ale ona co chwila upada pod ciężarem przeszłości. Sama na siebie sąd wydała; nie śmie twierdzić, że sąd ten zanadto jest surowy — przeciwnie, obawia się, że wszyscy jeden tylko wyrok potępienia wydaliby na nią.

Dysputuje z Kilińskim i radaby zostać przekonaną. — Teraz mówi: — Jednak taki brak stanowczej wiary w cokolwiek, szkodliwym być musi. Pan dowodzisz, że ludzie wątpiący popchnęli świat naprzód, — ja przeciwnie myślę, że tylko wierzący gotowi są działać.

— I oboje mamy słuszność. Tylko wątpiący, t. j. pytający, zgłębiający tajniki czy to natury, czy duszy ludzkiej, ciekawi rozwiązania zagadki własnym rozumem, niezadowoleni z ograniczenia wiedzy ludzkiej, tylko ci w dziedzinie nauk zasługi położyli. Powiesz mi pani, że Kopernik, Galileusz i tylu innych wierzyli; — a ja zapytam, zkąd tego pewni być możemy? Kto czytał w ich duszy? — A zresztą ci *pseudo* wierzący wyjątkami byli tylko, — wszyscy wielcy filozofowie, wielcy uczeni zaczynali od tego, że nic nie wiedzą; opierali się na hipotezach tylko. — Ludzie czynu zaś są po większej części ludźmi dogmatu, — ale równocześnie są to ci, którzy z cudzej myśli, z cudzego odkrycia korzystają i teoryę wprowadzają w praktykę. — Pytający rzucają ziarno myśli swej, twierdzący podnoszą ziarno to i w ruch puszczają. — Swiat jednych i drugich potrzebuje.

— Do jakiegoż gatunku pan siebie zalicza? Nie wierzysz, wątpisz, a jesteś człowiekiem czynu.

— O ile instynkt samozachowawczy popycha mnie do tego. — Nałóg, rutyna, — przyzwyczajenie, potrzeba. — Gdyby nie to wszystko, nie byłbym się zdobył na doniosłą pracę niezawodnie.

Przyglądała mu się uważnie; — nagle oczy spuściła i rumieniec wybił się na twarz jej; — dlaczego znowu wspomnienie dawne nią owładnęło. — dlaczego „tamten“ stanął jej tak żywo w pamięci; — gdy tego słucha, tamten przychodzi jej na myśl?

Tylko przy mężu o „tamtym“ zapomina, — a Kiliński wiąże się dla niej z przeszłością mimowolnie.

On pochwycił wzrok jej i ten rumieniec, — o mężu jej myslał mówiąc o ludziach czynu, ludziach dogmatu, — zdawało

chyliło się jednomyślnie do wywodów swojego przywódcy, który stanowczo potępił obowiązkowe śluby cywilne; wykazywał ich zgubne skutki a zgadzając się co najwięcej na śluby cywilne fakultatywne (jak w Austryi) oświadczył się bezwzględnie przeciwko projektowi rządowemu. Że stronnictwa tego, liczącego 67 członków zaledwo kilku posłów odda swe głosy za tym projektem.

Frakcya byłego prezesa gabinetu hr. Szapary'ego, składająca się z 30 secesyonistów obozu liberalnego, będzie głosować już dla tego samego solidarnie przeciw ustawie, iż posłowie do niej należący opuścili klub liberalny jedynie i wyłącznie z powodu wniesienia przez rząd kościelno-politycznych przedłożeń.

Z powyższego zestawienia należałoby wnosić, że projekt rządowy uzyska w Izbie deputowanych większość, choć ona znowu tak znaczną nie będzie jak to wydaje się entuzyastom liberalnym. W każdym razie wyjdzie tu ten dziwny objaw, że przy głosowaniu zetkną się i staną ramię przy ramieniu dwa krańcowe obozy: rządowy i skrajny, który dotychczas reprezentował zasadę nieubłaganej walki przeciw ministerstwu i popierającemu je stronnictwu.

Trudniejsze stanowisko będzie miał rząd w Izbie magnatów, liczącej obecnie 365 członków. Wprawdzie organ skrajnej lewicy *Egyertetes* dowiaduje się, że 134 magnatów odda swoje głosy za projektem rządowym, 128 przeciw, a 103 z różnych powodów wstrzyma się od głosowania; obliczenie to wszakże nie opiera się na żadnej realnej podstawie, a już żadną miarą niepodobna zaręczyć, że właśnie 103 członków usunie się od głosowania. Faktem istotnie ma być, że w Izbie magnatów znajduje się około stu takich, którzy do tej chwili nie są zdecydowani, jak mają postąpić z projektem rządowym. Ależ bezwarunkowo niepodobna już dzisiaj przewidzieć, ilu z nich istotnie usunie się, ilu ulegnie wpływom rządowym, ilu przeciwnie połączy się opozycyą? Gdyby z tych chwiejnych tylko 6 głosowało przeciwko projektowi o ślubach cywilnych, projekt zostałby obalony. W kołach poważnych przeważa zdanie, że Izba magnatów odrzuci projekt ustawy, jak przed 10 laty odrzuciła projekt Tiszy o małżeństwach mięszanych.

W pełnym już toku są przygotowania do obchodu tysiącletniej rocznicy założenia państwa węgierskiego. Obchód ten odbędzie się w r. 1896. Według ogłoszonego projektu, oprócz Wystawy krajowej, na uczczenie jubileuszu, rząd zamierza otworzyć 400 nowych szkół ludowych, wznieść pałace dla sztuk pięknych (w lasku miejskim), dla muzeum przemysłowego, dla najwyższego trybunału, dalej ukończyć nowy pałac sejmowy, którego wielką salę zdobić będzie olbrzymi obraz Munkaczego, wyobrażający osiedlenie się Madyarów nad Ciszą, wybudować dwa nowe mosty na Dunaju, dokończyć regulacyi „żelaznych wrót“ Dunaju, wystawić na siedmiu punktach kraju obeliski, przypominające Arpada i jego siedmiu wodzów, jakoteż w Budapeszcie łuk tryumfalny i wydać dzieła historyczne o założeniu państwa.

Kwestya owego łuku tryumfalnego była w komisyi jubileuszowej przedmiotem nader ożywionych rozpraw. Przeważało zdanie, że ma on być wystawiony według wzoru znanego łuku Trajana, przyozdobionego płaskorzeźbami, tudzież posągami, wyobrażającymi przybycie Madyarów. Inni proponowali wystawienie wielkiej hali, widocznej z daleka, a więc n. p. na wzgórzu Budy, w której stałby posąg Arpada na koniu. W tej mierze nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała.

Jako osobny dział Wystawy krajowej, wystawa historyczna ma wyobrażać rozwój Węgier od 1.000 lat. Wreszcie odbędzie się pochód historyczny, który odzwierciedli stany i korporacye różnych epok.

Przeprowadzeniem programu tych uroczystości, w porozumieniu z rządem, zajmie się komisya, do której Izba poselska wybierze 40, a Izba magnatów 20 członków.

Michał Munkaczy przybędzie tu z Paryża, celem oddania komitetowi budowlanemu pałacu parlamentarnego osobiście wspomnianego wyżej olbrzymiego obrazu „Osiedlenie się Madyarów“. Na cześć znakomitego artysty, którego wszakże ostatnie dzieło napotyka z wielu względów surową krytykę, projektowane są rozmaite uroczystości.

Jak wiadomo, wydział filozoficzny tutejszego Uniwersytetu zamianował Maurycego Jokaja, z okazyi jego półwiekowego jubileuszu pisarskiego, doktorem honorowym filozofii, która to nominacya otrzymała właśnie Najwyższe zatwierdzenie. Rektor, dziekani Uniwersytetu i deputacya studentów, udali się dzisiaj do mieszkania sędziwego jubilata, celem wręczenia mu dyplomu. Na przemowę rektora i dziekana wydziału filozoficznego odpowiedział Jokai, iż chociaż w swem życiu nigdy nie łaknął, ani ubiegał się o tytuły, z dumą przyjmuje nadany mu tytuł doktora filozofii.

Londyn, 17 lutego.

(Pogłoski o zmianach w gabinecie. — Wzrok Gladstone'a. — Nowa sesya parlamentarna — Zamach anarchistyczny. — Rewizya w „klubie autonomii“. — 7 cyfr o Londynie).

Pomimo, że niedawno zaprzeczono urzędownie wszelkim pogłoskom o rozdwojeniu w łonie gabinetu, dzisiaj w klubach i w lokalach publicznych znowu obiegają pogłoski o niedalekich zmianach w ministerstwie. Powód do tego dała notatka, jaka pojawiła się w *Westminster Gazette*. Według tej notatki Gladstone w skutek katarakty zupełnie nic nie widzi na jedno oko, a także i na drugiem oku katarakta poczęła się już tworzyć. Po odjeździe swym do Biarritz domagał się Gladstone operacyi tego oka, na które nic już nie widzi, pragnąc na wypadek, gdyby na drugie ociemniał, choć wzrok na to jedno oko sobie zapewnić; — lekarz jednak, który od czasu śmierci słynnego doktora Clarke, jest jego lekarzem przybocznym, mianowicie doktor Granger, pod rozmaitymi pretekstami zwłóczył z operacyą, uważając ją w wieku Gladstone'a za krok zbyt ryzykowny. Ta okoliczność tłómaczy ową rezerwę, z jaką Gladstone w swoim czasie zaprzeczał wiadomości podanej przez *Pall Mall Gazette* o rzekomym jego zamiarze ustąpienia, — dzisiaj zaś stała się ona przyczyną rozmaitych pogłosek i kombinacyj na temat zwrotu w stosunkach politycznych, który w skutek oporu Izby lordów w obec ustaw, projektowanych przez liberalną większość Izby gmin i w skutek agitacyi whigów przeciw lordom, zdaje się być nieuniknionym. — Przeciągająca się w nieskończoność sesya parlamentu z r. 1893, ma być ostatecznie zamkniętą w dniu 27 lub 28 b. m. a wkrótce potem zostanie otwartą sesya nowa. Regulamin prac przepisuje, iż sesya nowa może być otwarta dopiero w tydzień po zamknięciu sesyi poprzedniej, — w ważnych jednak wypadkach przysługuje koronie prawo otworzyć nową sesyę nawet zaraz nazajutrz po zamknięciu starej, i z tego prawa w tym roku uczyni prawdopodobnie rząd użytek. Wypadek taki w historyi Anglii zdarzył się już raz, a mianowicie w roku 1689 za Wilhelma III.

Bardzo silne wrażenie wywarł tu zamach na słynne obserwatoryum w Greenwich, który tylko dzięki przypadkowi, nie powiódł się a stał się przyczyną śmierci zbrodniarza. Zbrodniarz, Marczel Bourdine nazwiskiem, liczył lat 26, pochodził z Tours i był krawcem damskim z zawodu. W pomieszkaniu jego znaleziono całe laboratoryum, wiele fotografii wybitnych osobistości i mnóstwo szkiców i planów. W skutek tego zamachu przeprowadzono wczoraj rewizyę w słynnym klubie tutejszych anarchistów, t. zw. klubie „Autonomii“. Rewizya ta nie była pozbawiona strony humorystycznej. Anarchiści zgromadzają się w swym lokalu dopiero około godz. 10. Otóż policya weszła do klubu o godz. 9, — kiedy w klubie jeszcze nikogo nie było — postawiła u bramy wchodowej sierżanta policyi, jako portyera a sama zniknęła we wnętrzu. Gdy który z anarchistów zjawił się u drzwi klubu i zapukał do nich w sposób umówiony, policyant portyer z wielkiem ugrzecznieniem wpuszczał go do wnętrza, tutaj jednak natychmiast zabierano go do suteren, gdzie oczekiwał już przybyszów silny oddział policyi, z inspektorem p. Melville na czele. Inspektor, który włada wszystkimi językami i zna wszystkich anarchistów osobiście, — z miłym uśmiechem na ustach witał każdego z 90 członków klubu, którzy klub w tym dniu odwiedzili, i w jego ojczystym języku wypytywał go o mieszkanie, zatrudnienie i t. p. potrzebne mu wiadomości. Nie aresztowano nikogo, — jeden tylko Francuz, który chciał się oprzeć panującej w klubie Autonomii w dniu tym dyktaturze, otrzymał kajdanki na ręce, poczem poddał się spokojnie losowi. Bomby nie znaleziono żadnej, ale za to materyał w zabranych broszurach, pismach i dokumentach, tudzież wiadomościach, ma być niezwykle obfitym.

Urzędowy rocznik statystyczny, jaki ukazał się w tych dniach w Londynie, zawiera także wiele ciekawego materyału. Z długich szeregów cyfr powyciągane są w dołączonym dodatku wnioski. Czy Londyn nie wzrasta już w tych samych rozmiarach co dotąd? — pyta autor. Przed r. 1881 ludność powiększała się w każdym lat dziesiątku o 16—21 prc., w okresie 1881—1891 natomiast tylko o 10 prc. Jestże to dowód, że nastąpił zwrot we wzroście Londynu? Bynajmniej, — odpowiada autor. Fakt ten dowodzi tylko, że rozporządzalne terytorya stolicy zostały już zabudowane, a znacznie ulepszona komunikacya kolejowa pozwala wielu osobom mieszkać na przedmieściach, które nie są jeszcze do Londynu włączone. Jeśli ludność powiększać się będzie co lat 10 tylko w stosunku 10 prc., to Londyn w roku 1941 będzie miał prawie 10 milionów mieszkańców, jeśli zaś w stosunku 17—21 prc. — to liczba ich wyniesie przeszło 14 mil. Nadto znajduje się w roczniku pytanie: ile ludzi może się pomieścić w Londynie? Gdyby cały Londyn był jednym wielkim Whitechapel (t. j. dzielnicą najgęściej zaludnioną) w takim razie mogłoby mieszkać w stolicy angielskiej 87 mil. ludzi. Gdyby natomiast Londyn był jednym wielkim Hampstead (t. j. dzielnicą najmniej zaludnioną), to jeszcze pomieściłoby się w nim 13 mil. Liczba małżeństw i narodzin w Londynie o wiele mniejszym ulega zmianom niż w reszcie kraju. Śmiertelność wynosiła w stolicy od r. 1892 prawie 22 na tysiąc. W roku ubiegłym zaś — $21\frac{1}{2}$. Największym wrogiem Londyńczyków jest bronchitis, którego ofiarą pada rocznie 10 do 12.000 osób. Suchoty zabierają w Londynie 8.000, zapalenie płuc 6.000 osób rocznie. Na influenzę umierało co rok od r. 1889 2.000, na raka 3.000 osób. Zarząd miasta Londynu kosztuje 11,000.000 fst. rocznie.

Rada państwa.

Dzisiaj, jako w przededniu zebrania się ponownie Izby deputowanych Rady państwa, odbędą się w Wiedniu w obecności P. Prezesa gabinetu ks. Windisch-Graetza i wszystkich Ministrów narady prezesów klubów, celem uchwalenia programu prac parlamentarnych.

Wedle *Fremdenblattu*, Izba deputowanych będzie obradować, z przerwą krótkich feryj wielkanocnych, aż do czerwca, poczem zbiorą się w Budapeszcie, na sesyę zwyczajną, wspólne Delegacye. Do Wielkanocy ma być załatwiony w komisyi preliminarz budżetowy. Rząd pragnie, aby jeszcze przed feryami wielkanocnemi Izba załatwiła ustawę w sprawie wycofania z obiegu 200 milionów pieniędzy papierowych, i przedłożenia o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych. Punkt ciężkości programu prac sesyi wiosennej spoczywać będzie niezawodnie w obradach nad ustawami ekonomicznego i finansowego charakteru.

Lecz i w dziedzinie socyalno politycznej znajdzie Izba dep. kilka przedmiotów, którymi będzie musiała się zająć. Należą tutaj: Projekt ustawy o urzędach rozjemczych, o uchwałach ankiety przemysłowej, o projekcie uregulowania handlu domokrążnego i projekt ustawy w sprawie urządzenia roboczo-państwowego urzędu. Słychać, że Rząd życzy sobie, aby w okresie bieżącym uchwalono ustawę o pijaństwie i ustawę o sprzedaży na raty, a P. Minister sprawiedliwości domaga się podobno także, aby Izba załatwiła przynajmniej ogólną część nowego kodeksu karnego. W ciągu rozpoczynającej się jutro sesyi zamierza P. Minister skarbu porozumieć się bliżej z mężami zaufania stronnictw koalicyjnych co do drogi, jaką obrać należy aby

---

mu się, że i ona jego na myśli mieć musiała.

Odurzony był; sumienie miał zahipnotyzowane jej wzrokiem, — ciepłem tego pokoju, czarem jej głosu, — płomieniem ognia kominkowego odbijającym się na jej twarzy.

Chciał wyzyskać chwilę. — Przyczajony niższy instynkt duszy dyktował mu słowa, które miały w jego mniemaniu szkodzić Złoczowskiemu w opinii żony.

Więc kładzie teraz nacisk na zdanie co dopiero wygłoszone. — Tak — powtarza zwolna — ludzie gruntownych zasad, ludzie dogmatyczni są zwykle ludźmi ograniczonego umysłu.

Halka zrozumiała aluzyę, ale zamiast zadowolenia coś nakształt żalu do Kilińskiego odczuła. Byłaby chciała stanąć w obronie ludzi o których on tak lekceważąco się wyraził, — ale skończyło się na dobrych chęciach tylko.

Umysłem, imaginacyą, zawsze Kilińskiemu słuszność przyznawała.

Słowa Kilińskiego porywały ją i rządziły pojęciami jej.

Czyny męża pociągały ją i przykład jego oddziaływał na nią dodatnio.

Gdyby nie owa pokuta, którą sama na siebie nałożyła a która zaciemniała jej przyszłość, to mąż byłby niepostrzeżenie zamienił się dla niej w bezpieczną przystań. Czuła w nim siłę, oparcie dla siebie.

Z powodu jednak owej zapory przeszłości, nie mogło przyjść do tego serdecznego porozumienia między nimi.

Ale ona niepojętym i niewytłómaczonym, zbyt zawikłanym objawem psychologicznym choć sobie tylko przypisywała winę braku spójni duchowej między nią a mężem, przecież zamiast konsekwentnie przyjąć następstwa tego niedostatku i zadawalniać się tem co sobie sama zgotowała, szukała wyjścia z ciasnych granic zakreślonych własną winą, potrzebowała przestrzeni dla umysłu, — potrzebowała swobody słowa, zrozumienia i sympatyi dla wszelkich choćby wadliwych objawów jej duchowego życia. — Więc dopełniała w rozmowach z Kilińskim tych braków, których zapełnić nie mogła w towarzystwie męża.

Mąż był dla niej oparciem — tak w siebie wmawiała, — czuła w nim serce i siłę. Ale Kiliński był dla niej dopełnieniem szczęścia. — Mąż ją kochał; — a i to drugie serce...

Nie! nigdy do tej pory nie powiedziała sobie wyraźnie że i to drugie do niej należy, — ale czuła to instynktownie.

Teraz, gdy Kiliński wymierzył pocisk przeciw mężowi jej, w pierwszej chwili bronić go zamierzała, — ale zastanowiła się.

— Nie — to być nie może — pomyślała w końcu, — on ma zanadto wysokie pojęcie o Czesławie, — zanadto mu winien, — dlaczegożby o nim właśnie sąd swój wygłaszał?

Godzina jedenasta wybiła. — Rozmowa dnia tego rwała się trochę. — Pierwszy raz Kilińskiego myśli nie były w stanie swobodnie bujać z przedmiotu na przedmiot.

Jakiś zamęt w głowie powstawał, — niepokój go ogarniał. — Swoboda znikała, — byłby wolał milczeć i patrzeć tylko na nią, — a czuł, że to nawet, gdy są sami, wzbronione jest.

Żyć, milczeć i patrzeć, to już zanadto.

Więc nagle bez żadnego przygotowania chwycił za kapelusz i pożegnał Halkę. — Zdziwiona patrzała na niego. — Czy go do tknęła jakiem słowem? Czy mu przykrość jaką wyrządziła?

Nie — nic sobie nie miała do zarzucenia. Na jej zapytanie, wytłómaczył się, że ma jeszcze dużo korespondencyj do załatwienia, — i wyszedł.

Noc chłodna, wiatr ostry, świszczący, smagając go po twarzy, krew w nim ostudził. — Przytomność wracała mu powoli; — ochłonął.

— Więc raz na zawsze, wszyscy bez wyjątku jesteśmy niewolnikami tego samego prawa? — pytał sam siebie z budzącym się buntem w duszy. — Więc doprawdy część upragnionego dobra, jego najlepsza, jego duchowa strona, niema nam wystarczyć? nigdy? — Więc gdy tyle zdobyłem, już zaczynam upadać pod ciężarem nowego pragnienia? Już mi to nie wystarcza? — Już marzeniem zadowolić się nie mogę, choć wiem, że rzeczywistość jest dla mnie więcej niezdobytą, niż pochwycenie gwiazdy na niebie?

Więc nic, nic, nic czysto umysłowego, duchowego człowiekowi wystarczyć nie może? — Więc to będzie wiecznem złudzeniem, że w miłości na duchu się ograniczamy? Wiecznie w tę samą łapkę wpadać będziemy jak marne myszy, — gdy zaufamy czystości naszych intencyj, — sile i wyższości ducha naszego?

I oburzony był na siebie, — na niedoskonałość natury ludzkiej. — Miał przecież czyste intencye. — W myśli jego nie postało rozerwać tych dwoga ludzi, — zabrać żonę Złoczowskiemu.

Kochał ją, — tak, — teraz wiedział już o tem; — ale zdaje sobie i z tego sprawę, — że kocha ją już od lat całych; — a przecież nigdy, nigdy nie postało mu w głowie, że inaczej jak umysłem, należeć może do niego. — Nawet co do jej ducha nie rościł sobie pretensyi, nie przypuszczał, że myśli jej nim się zajmują.

Ale do tej pory zadawalniał się tą drobną częścią, którą mu z życia swego, z czasu swego wydzielała. — Zdawało mu się, że to wystarczy na zawsze.

Dlaczego nagle?...

I znowu bunt przeciw ludzkiej naturze podnosi.

— Dla tego, tylko dla tego, że z nią sam na sam kilka wieczorów spędziłem? Więc to co powinno było starczyć za więcej niż marzenia moje, to samo sprawia, że chcę jeszcze więcej, — że widzę niemoc duchowej strony uczuć ludzkich?

Więc to co było jasnym ale dalekim promieniem światła, ciągle przyświecającem, lecz czystem i pozwalającem wybiegnąć myśli i sercu poza prozę życia, to było tylko zwykłym ognikiem na bagnie, który do ciemności prowadzi?

Rwanie się rozmowy dzisiaj, zakłopotanie i chaos w myślach, to wszystko wskazówką było dla niego.

Koniec więc, — ostatnia chwila wybiła dla tych umysłowych, czystych rozkoszy?

Koniec. — To jest jasne, — to nie pozostawia wątpliwości żadnych. Nie, — on nie uznaje bezwzględnego „wolno i nie wolno“ ale przecież stosuje dosłownie w życiu swojem pojęcia przez świat jako drogoskazy przyjęte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mogły być szybko przeprowadzone obrady nad reformą podatkową. W końcu należy nadmienić, iż wedle *N. fr. Presse* w łonie Ministerstwa nastąpiło już zupełne porozumienie w kwestyi najważniejszych zasad reformy wyborczej.

KRONIKA

Lwów, 21 lutego.

— **Obiad.** U Ich ces. i król. Wysokości Najdostojniejszych Arcyksięstwa Leopoldów Salvatorów odbył się wczoraj o godzinie 6 obiad, na który zaszczyceni zostali zaproszeniem oficerowie 24. p. p., mianowicie: komendant tego pułku, pułkownik Paweł Thoss, podpułkownik Hugo Jahoda, major Karol Pototschnigg, kapitanowie: Edward Malek i Alfred Knapp, kapitan-audytor: Jan Boublik, lekarz pułkowy: dr. Bronisław Longchamps de Berier, porucznicy: Karol Ruziczka i Józef de Bozziano, podporucznicy: Eugeniusz Slusarczuk, Antoni Ciżek, Wincenty Haas, Wacław Jirasek, Jarosław Vycichl i Józef Męsowicz, podporucznik rezerwowy Eugeniusz Solecki.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzi się jutro, we czwartek, o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 24 b. m. odbędzie się w Kasynie koncert kapeli wojskowej i tombola. — Panie biorą udział. — Początek o godzinie 8 wieczór.

— **W Czytelni katolickiej** odbędą się we czwartek dnia 22 b. m. między 7 a 8 godziną wieczorem wybory nowych członków wydziału. Do ważności wyborów potrzebną jest większa liczba głosujących, przeto wydział uprasza pp. członków o jak naliczniejszy udział.

— **Z Sokoła.** W dniu 25 b. m. urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na pomnożenie funduszu budowy drugiej sali: „Wieczorek humorystyczny“ dla członków i ich rodzin. Bilety nabywać mogą członkowie w biurze Towarzystwa począwszy od 22 b. m. w godz. od 6—8 wieczorem.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 21 lutego. Barometr opada powoli.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 20 lutego do 12 w południe dnia 21 lutego b. r., mieliśmy wiatr połud.-zachodni, o średniej prędkości 2·6 m sek., niebo bardzo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (82 prc. wilgotności względnej), opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była —11,8°C., najwyższa — 5,0°C wczoraj po południu, najniższa —17,2°C. w nocy.

Cała doba pogodna.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 685 do 780 mm. w połudn. Niemczech; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Śródziemnem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 776 mm.

Prognoza na dobę 22 lutego bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby podniesie się do —8°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

— **Sprawa o los.** Nasz krakowski korespondent (*jh*) donosi nam w tej sprawie, co następuje: „Od kilku dni obiegała po Krakowie pogłoska, zarzucająca p. Męckiemu czyn, określony w notatce jednego z dzienników lwowskich, powtórzoną przez *Gazetę Lwowską*. Redakcye miejscowych dzienników sprawdziły plotkę i przekonały się u źródła, że plotka ta nie ma najmniejszej podstawy i jest prostem oszczerstwem. Zbyt pochopnie uwierzył jej korespondent owego lwowskiego dziennika i wyrządził krzywdę p. Męckiemu. Dotknięty owemi plotkami, postarał się p. Męcki o wykrycie szerzących ową historyę osób i wytoczył im onegdaj proces o oszczerstwo. Tak więc odbędzie się rozprawa, ale nie przeciw p. Męckiemu, tylko przeciwko oszczercom. Swoją drogą zapewnić mogę, również po dokładnem zbadaniu sprawy w sądzie i w policyi, że plotka jest bezpodstawnym i złośliwym wymysłem. Umieszczając to wyjaśnienie moje, uczyni szan. Redakcya zadość prawdzie i ciężko dotkniętemu honorowi obywatela tutejszego“.

— **Liczba dni roboczych** jest w różnych krajach różna. W Rossyi wynosi ona tylko 267, w Kanadzie 270, w Szkocyi 276, w Anglii 278, w Portugalii 283, w Królestwie Polskiem 288, w Hiszpanii 290, w Austryi i Prowincyach nadbałtyckich 295, we Włoszech 298, w Bawaryi, Saksonii, Finlandyi i Francyi 302, w Würtembergii, Szwajcaryi, Danii i Norwegii 303, w Szwecyi 304, w Prusiech i Irlandyi 305, w Stanach Zjednoczonych 306, w Holandyi 308. Najwięcej dni roboczych mają Węgrzy, bo 312. Prosta rzecz, że z powyższej statystyki niepodobna wysnuwać żadnych wniosków o pracowitości poszczególnych narodów. Chodzi o to, czy, co i jak się robi w te dni robocze.

— **Sprzedaż żony.** *Charkowskie Gub. Wied.* opisują następujący wypadek: Maksym Litwinow, włościanin ze wsi Mikołajówka, postanowił sprzedać swą żonę. Nabywcę niebawem znalazł w osobie drugiego włościanina Łukianowa. Oszacowano kobietę na 160 rs. i zgoda nastąpiła. Litwinow wystawił prywatny skrypt sprzedaży. W parę tygodni jednak zaczęło się Litwinowowi przykrzyć bez żony, udał się przeto do Łukianowa i zwracając mu 160 rs., zażądał oddania żony. Nowy posiadacz zgodził się na to, ale żona nie chciała w żaden sposób powrócić do nieumiejącego jej cenić małżonka. Sprawa oparła się o urząd, który jednak odmówił swego współudziału w tej sprawie. W ten sposób żona Litwinowa znajduje się dotychczas w posiadaniu Łukianowa.

— **Pojedynek amerykański.** Warszawskie dzienniki donoszą, że w sobotę w południe w Warszawie na ulicy Koszykowej, na chodniku obok domu nr. 3 wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 22-letni Julian Salzman. Znaleziono przy nim bilet z napisem: „Dobrowolnie i przytomnie pozbawiam się życia, gdyż tak mi nakazuje honor. Przyczyną samobójstwa jest pojedynek amerykański“. Nazwiska przeciwnika nie podał. Przed popełnieniem samobójstwa Salzmann przechadzał się po ulicy Koszykowej z jakąś kobietą, z którą przez godzinę prowadził ożywioną rozmowę. Po odejściu kobiety, zapalił papierosa, poczem odebrał sobie życie.

— **Kłopoty impresarya.** Wiedeński impresaryo koncertowy, Kugel, w maju roku zeszłego zaangażował znanego spiewaka operowego, Maurela, na sześćdziesiąt występów w podróży artystycznej po Europie, z wyjątkiem Francyi i Anglii. Maurel miał pobierać po 2000 fr. za wieczór, bez względu na to, czy występować będzie w teatrze, czy na koncercie. Wszakże po zawarciu kontraktu Maurel otrzymał propozycyę z Lizbony i kontrakt z Kuglem na mocy dobrowolnej umowy zmieniono w ten sposób, iż artysta miał wystąpić tylko 30 razy w ciągu trzech miesięcy. W dniu 17 listopada r. z. podróż miała rozpocząć się od Warszawy. Maurel bawił w Wiedniu, gdzie brał pensyę od Kugla i w końcu oświadczył mu, że nie ma zamiaru udać się w podróż, jeżeli Kugel nie wynajmie osobnego wagonu I klasy z sypialnią w którym wyjedzie z Paryża i do Paryża w nim wróci. Kugel dla świętego spokoju przystał na to żądanie, poczem Maurel znów oświadczył, iż życzy sobie występować tylko w teatrze, a nie na koncertach. Wreszcie wyjechali. W Warszawie Maurel wystąpił pięć razy i otrzymał za to 10.000 fr. We dwa dni później artysta miał wystąpić w „Rigoletto“ we Lwowie. Na to jednak zgodzić się nie chciał, co mu nie przeszkadzało zażądać 2000 franków. Wyjechali więc do Bukaresztu, gdzie Maurel ponowił żądanie 2000 franków za występ, który się nie odbył we Lwowie. Gdy Kugel zapłaty odmówił, artysta zapowiedział, iż spiewać będzie tylko na koncertach, nie w teatrze w Bukareszcie, a następnie pięć razy w teatrze odeskim i wszystkie dochody z przedstawień zabrał dla siebie. Kugel poniósł na tych przedstawieniach 9000 franków straty a nadto musiał zapłacić 10.000 franków kary w Petersburgu za niedotrzymanie kontraktu, który w imieniu Maurela podpisał. Taki był koniec wycieczki artystycznej, o której donosi *Börsen-Courier*.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, we środę, po raz trzeci „Syn marnotrawny“, pantomina w 3 aktach Michała Carré, muzyka Andrzeja Wormsera. Zakończy „Wujaszek Alfonsa“, komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Jutro, we czwartek, ostatnie przedstawienie operetki i pożegnalny występ pani Radwan oraz p. Boguckiego „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera.

W piątek, po raz czwarty „Syn marnotrawny“. Zakończy „Jedno słowo do ministra“, komedya w 1 akcie Langera.

W sobotę „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta, gościnny występ p. Elwiry Colonnese.

Z Towarzystwa filologicznego. W dniu 2 lutego b. r. omówił najpierw przewodniczący Towarzystwa Rektor Uniwersytetu prof. dr. Ćwikliński sprawy bieżące Towarzystwa, podając między innemi do wiadomości licznie zebranych członków, że profesorowie zakładów naukowych w Krakowie zawiązali filię Towarzystwa pod nazwą „Koło filologiczne krakowskie“ wybierając prezesem prof. dra K. Morawskiego, zastępcą prezesa dyr. S. Siedleckiego, sekretarzem prof. S. Bednarskiego, zastępcą sekretarza prof. W. Służewskiego, a skarbnikiem prof. dr. Danysza. Następnie oznajmił przewodniczący, że druk peryodycznego czasopisma filologicznego p. t. Eos, mającego być wspólnym organem Towarzystwa, już się rozpoczął i że 1 zeszyt w objętości mniej więcej 10 arkuszy druku a zawierający 5 oryginalnych rozpraw naukowych pióra profesorów drów: K. Morawskiego, Kruczkiewicza, Sternbacha, Jezienickiego, Śmiałka, tudzież treściwe sprawozdanie z ruchu naukowego i z czasopism tak krajowych jak zagranicznych, jakoteż z odbytych posiedzeń Towarzystwa, otrzymają wszyscy członkowie bezpłatnie najdalej w I połowie marca b. r.

Następnie odczytał prof. dr. Śmiałek oryginalną pracę p. t. „Spór o domniemaną spuściznę Waleryusza Katona“, w której zwięźle i jasno przedstawił kwestyę autorstwa i czasu napisania dwóch poematów „Dirae“ i „Lydia“, zachowanych pod wspólną nazwą „Dirae“ między t. zw. pomniejszymi poematami Wergiliusza. Główną treść poematów stanowią przekleństwa i skargi właściciela wyzutego ze swej ojcowizny, którą przyznano w nagrodę wysłużonemu żołnierzowi. Koniec zaś utworu zawiera głębokie żale za kochanką, z którą dawny właściciel opuszczając swoją posiadłość rozstać się musi. Za przykładem Jacobsa, prelegent opierając się na wskazówkach wewnętrznych i zewnętrznych, zawartych w poemacie, oświadczył się za podziałem „Dirae“ na dwa odrębne poematy t. j. na właściwe „Dirae“ i „Lydia“, których autorstwo za przykładem Skaligera przyznaje Waleryuszowi Katonowi, gramatykowi i poecie z pierwszej połowy I wieku przed Chr.

Antoni Kątski. Z San Francisco, w Kalifornii, dochodzą wieści o powodzeniu, jakiem w Ameryce cieszy się ciągle sędziwy nestor naszych muzyków, Antoni Brochwicz Kątski, znany w świecie jako kompozytor i pianista. Znakomity artysta obchodził w San Francisco niedawno 78-mą rocznicę swoich urodzin koncertem, w którym oprócz niego przyjęło udział kilku znanych muzyków amerykańskich. Artysta, dotąd pełen sił i życia, zagrał na tym koncercie głośną swą kompozycyę „Przebudzenie się lwa,“ następnie zaś sonatę Webera, „Andante“ Bethovena i „Scherzo“ Chopina, entuzyazmując tak dalece słuchaczów, iż — jak piszą angielskie dzienniki miejscowe — obecne w sali panie płakały. Antoni Kątski, jak wiadomo, nosi upowszechniony za granicą tytuł „Doktora muzyki,“ był w swoim czasie pianistą nadwornym cesarza niemieckiego i króla pruskiego, posiada też liczne odznaczenia wielu monarchów. Pomimo sędziwego wieku, Kątski nie ustaje w pracy zarówno wykonawczej, jak i kompozytorskiej, a wśród rodaków w Ameryce jest powszechnie uwielbiany jako człowiek i artysta.

Benefis pani Klamrzyńskiej. Utalentowana śpiewaczka, p. Klamrzyńska, występuje w sezonie obecnym w Odesie, gdzie występy jej cieszą się ogromnem powodzeniem. Przedstawienie benefisowe, na którem artystka wystąpiła w jednej ze swych najlepszych partyj, w „Dinorze“ Meyerbeera, było całym szerzegiem owacyj dla utalentowanej spiewaczki. Primadonnie wręczono mnóstwo wieńców, bukietów i podarków srebrnych.

Antipiryna, antifebrina i fenacetina są najbardziej dziś rozpowszechnionymi środkami przeciw bolom głowy. Otóż *British Medical Association* zarządziło ankietę w celu zbadania szkodliwości tych środków. Okazało się z 220 orzeczeń praktycznych lekarzy, że antifebrina jest najbardziej szkodliwa (złe skutki następują często już przy dawce 0·2 grama). Natomiast antipiryna w dozach poniżej 0·6 grama, nigdy nie wywołuje ujemnych następstw, a jeszcze mniej fenacetina. Wiadomość tę, interesującą szerokie niestety koła migrenistów, czerpiemy z *W. Medic. Blätter*.

„**Małego światka**“, pisma dla dzieci, ukazał się z początkiem b. m. nr. 5, który — jak w ogóle całe to wydawnictwo — zasługuje na wszelkie pochwały i szczere poparcie. Znajdujemy tu obok udatnych powieści i zgrabnych wierszyków. także — nuty, mianowicie galop na fortepian Fr. Barańskiego p. t.: „Dalej w tany“. W dodatku umieszczono ładną powiastkę p. t.: „Na lodzie“ i zagadkę. Numer ten zdobi kilka ilustracyi.

Nr. 4. Przeglądu Emigracyjnego wyszedł we Lwowie i zawiera: W sprawie polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego nap. St. Kłobukowski. — Quo vadis (Sprawa biskupa polskiego w Ameryce), nap. Aleks. Lisiewicz. — W sprawie wiecu polskiego w Chicago. — Wystawa we Lwowie. — Korespondencya: Polska w Niemczech, Magdeburg. — Przeszkody w wydawaniu paszportów, nap. J. T. — Rozmaitości. Zapiski literackie i t. d.

„**Medyceusze**“, opera Leoncavalla, przedstawiona w sobotę po raz pierwszy w berlińskiej Operze cesarskiej, podobała się bardzo, zarówno publiczności, jak i krytyce. Cesarz Wilhelm przybył na przedstawienie w uniformie pułku huzarów frankfurckich, którego szefem jest król Humbert. Cesarstwo bili gorące oklaski, a po przedstawieniu cesarz wysłał depeszę do króla Humberta, w której powiada, że opera bardzo mu się podobała.

Z sali odczytów.

(Odczyty Miriama o najnowszych prądach w poezyi i o odrodzeniu się literatury belgijskiej).

W tej małej Belgii, która zaledwie w r. 1830 dzięki dyplomatycznej grze interesów odrodziła się politycznie; w tym niewielkim kraiku, zamieszkanym przez dwie odmienne rasy: galijską i germańską; w tej ojczyźnie dawnych, flamandzkich mistrzów pędzla, i wallońskich muzyków-kompozytorów — po długiej, sennej epoce letargu umysłowego, po latach zastoju i ciszy, które przeciągnęły się nawet daleko i w drugą połowę chylącego się obecnie ku końcowi stulecia — sam i niespodziewanie objawił się nagle w ostatnich latach ruch literacki, który chociaż nie podbił, ale przecież w istocie zadziwił świat cały. Z gór wallońskich i z flamandzkich równin powiały prądy nowe, a wprawdzie nie zdołały one dotychczas przekonać szerszych kół europejskich społeczeństw, chociaż mniej lub więcej obojętną dla nich pozostała czytająca publiczność, a w części nawet surowo ich sądzi, chociaż zastępy ich zwolenników nie równoważą zastępów ich przeciwników, — to jednak objaw ten sam dla siebie, to olśniewające, niespodziewane pojawienie się całego od razu szeregu talentów i dzieł, pełnych szlachetnego zapału, uwielbienia dla sztuki i — indywidualności, jest bądź co bądź zastanawiającym, tem więcej, iż w tym wiekowym procesie nieustannego przetwarzania się, jaki przechodzi literatura, i on będzie niezawodnie nie decydującym zapewne czynnikiem, ale przynajmniej znaczącą siłą.

O tym to właśnie ruchu, o tem „odrodzeniu się poezyi belgijskiej“, mówił w odczytach swych, wygłoszonych w wielkiej sali ratuszowej przez ciąg trzech wieczorów, znany pod pseudonimem Miriama autor wielu utworów poetycznych i literackich monografii, p. Zenon Przesmycki. P. Przesmycki jest stanowczym zwolennikiem tego kierunku w literaturze, który jest charakterystyczną cechą obecnego ruchu literackiego w Belgii, tak zwanego mianowicie symbolizmu, — wywody więc jego zasługują na szczególniejszą uwagę.

Po scharakteryzowaniu przyrody kraju, który jest dziś polem działania symbolistów, po scharakteryzowaniu szczepów kraj ten zamieszkujących, i dawniejszej literatury belgijskiej, — Miriam wyjaśnił przyczyny długiego i głębokiego upadku tej literatury od XVI w.. aż do czasów polityczenej restauracyi Belgii, i dał obraz życia literackiego w odrodzonem już państewku aż do r. 1870, około którego nastąpił właśnie ów zwrot nagły, świetny i nieprzeczuwany. Zwrot ten, zawdzięczający swe powstanie zastępowi młodych ludzi, którzy do literatury belgijskiej wraz z poczuciem jej odrębności od literatury francuskiej, wnieśli nowego ducha, jest także walką między dwoma kierunkami, między tak zwanymi „parnasistami“, czyli zwolennikami tradycyj literatury francuskiej, a grupą talentów, pełnych tajemniczej, ukrytej tęsknoty do nieznanych stron życia i świata, do poza-świata, czyli symbolistami, — lecz tylko ci ostatni literaturze belgijskiej nadają piętno charakterystyczne i świeże. P. Miriam w rysach śmiałych a w oświetleniu oryginalnem i zajmującem, przesunął przed oczami słuchaczów swych szereg portretów najwybitniejszych przedstawicieli belgijskiej literatury w dobie obecnej, takiego więc wielbiciela naturalizmu i „baudelaryzmu“ zarazem, takiego „żonglera“ rymów i rytmów, jak Teodor Hannon, takiego również zwolennika baudelaryzmu i piewcy nawpół zamarłych i zapomnianych miasteczek Flandryi, jak Jerzy Rodenbach, takiego znakomitego z początku malarza zmysłowości i wybornego kolorysty, a następnie niezrównanego poety marzeń i łez, jak Emil Verbaren, takich dalej wytrawnych stylistów i mistrzów wiersza a pesymistów zarazem jak Iwon Gilkin i Albert Giraud, lub parnasistów, jak: Gille, Arenberg, Fontainas, a dalej Walloni, jak: Albert Mockel, — który nie mogąc słowami wypowiedzieć swych myśli, przerywa nagle tekst książki swojej i dopowiada odczuwane wrażenia w nutach, — lub jak Celestyn Demblons, Severan, Garniere, Rassenfosse, Gerardy i wreszcie owi trzej Gandawczycy: Grzegorz le Roy, Van Lerberghe a przedewszystkiem wódz symbolistów belgijskich — Teodor Maeterlinck.

Te wszystkie jednak silne i pełne indywidualności poetyczne zjawiska i talenta, mimo wszelkich różnic w dążnościach i zapatrywaniach, mają pewne, wspólne cechy. Najwyraźniejszą, wspólną im cechą taką jest zupełne odsunięcie się od społeczeństwa dzisiejszego, wstręt, nienawiść prawie do niego. W skutek tego nie zajmują się oni zupełnie kwestyami, które zatrudniają umysły współczesne, a uważając dzisiejsze społeczeństwa za groby pobielane, w których życia już nie ma, wyczekują nowej epoki, mającej przynieść nowe widnokręgi. Następstwem tego zaś jest druga wspólna wszystkim tym poetom cecha: wyznawanie zasady *l'art pour l'art*, sztuka dla sztuki. Zapuściwszy się w rozbiór istoty piękna, pojmując poezyę jako czynnik, łączący świat widzialny, świat wrażeń, zmysłów, wzruszeń umysłowych, z ową nieskończonością, w której się gubi wzrok człowieka, stali się oni piewcami tęsknoty, nostalgii, wszystkich perspektyw pozostawiających coś do uzupełnienia, d

dospiewania, do dopowiedzenia — ze stanowiska indywidualnego.

Te dwie cechy nowoczesnych poetów belgijskich były wynikiem reakcyi, jaką musiało wzbudzić u umysłów silnych i dzielnych społeczeństwo oportunistyczne, zadowalające się poziomymi życia warunkami, społeczeństwo belgijskie z pierwszych dziesiątków istnienia odrodzonej Belgii. Były one jednak także wynikiem pochodzenia tych poetów i epoki, w jakiej oni przyszli na świat. Dzieci narodu, który powstał ze zlania się dwóch ras: gallijskiej i germańskiej, po Flamandach odziedziczyli oni ową właściwą flamandzkim mistrzom pędzla zdolność tak ścisłego i dokładnego wpatrywania się w przedmiot obserwacyi, iż dopatrują się w nim poza zewnętrzną, pochwytną stroną, widnokręgów szerokich, niedostrzegalnych, w nieskończoność się rozpływających; po Wallonach natomiast przynieśli z sobą dar muzykalny, pociąg i zdolność do tej sztuki, która jak żadna inna umie chwytać tony niedopowiedziane, niedostrzegalne. A niespokojna epoka, która w mistycyzmie Jana Jakóba Rousseau wzięła swój początek, a która po romantyzmie, naturalizmie, po kierunku psychologicznym, przyniosła poczucie, iż są nieuchwytne jakieś strony życia i świata, że są widnokręgi, których tylko odbiciem jest ziemia i człowiek i w ten sposób stworzyła we Francyi symbolizm, — dla symbolizmu musiała też zjednać pesymistów belgijskich. Forma ta zresztą: symbol, nie była, zdaniem Miriama, nową, bo ilu tylko było na świecie poetów, tylu używało symbolu dla oddania całego człowieka, człowieka zewnętrznego i wewnętrznego, według własnego pojęcia. Symbol zaś nie jest stałą formą; symbolów znaleziono tysiące, — każdy poeta ma własny swój sposób symbolizowania. Cóż to jest jednak ten symbol? Oto — wedle definicyi, którą przyjmuje także Miriam — symbol jest tylko tem drgnieniem, tem poruszeniem, jakie dzieło sztuki zdolne jest wywołać w duszy słuchacza czy widza poczuciem nieskończoności, niepochwytnej wielości rzeczy, niedostrzegalnych, a przecież istniejących poza tem, co jest pochwytne i dostępne. I w tem właśnie leży różnica pomiędzy alegoryą a pomiędzy symbolem, iż alegorya tylko coś określonego ma znaczyć, podczas gdy symbol obejmuje w sobie i oznacza wszystko. Odczuć go jednak i zrozumieć — mówił Miriam — potrafi tylko dusza wrażliwa. Tak n. p. to znaczenie, jakie powszechnie przywiązują do jednego z dramatycznych utworów Materlinka: *les Aveugles* (Ślepi), a pod którym rozumieją, iż poeta chciał powiedzieć, że religia umarła i ludzkość pozostała w ciemności bez przewodnika — zupełnie nie jest obowiązującem dla nikogo; symbol bowiem nie oznacza czegoś, lecz wszystko, a o sposobie, w jaki symbol ma być użytym i zrozumianym, decyduje jedynie indywidualność poety i czytelnika.

W tym nowym prądzie literackim, w tem chyleniu się sensualizmu do mistycyzmu, upatrują Francuzi zasiew, który w ich literaturę wprowadzi czynniki nowego rozwoju, — a Miriam także, wbrew przepowiedniom Nordau'a i i., widzi w nim nie objaw schyłkowy, nie dekadentyzm, lecz zapowiedź nowej epoki, tej epoki — jutrzenkę.

Czy optymistyczne to zapatrywanie potrafi zjednać symbolizmowi wielu nowych zwolenników, wydaje się nam wątpliwem, pomimo to należy się prelegentowi za jego gruntowne, świetne pod względem formy i wzorowo pod względem treści opracowane prelekcye o tak zajmującym przedmiocie, — szczere uznanie.

WYSTAWA.

Pawilon amerykański.

Rodacy nasi z za Oceanu, jak rzekli, stanęli do apelu. Pawilon polsko-amerykański już się wznosić poczyna! Dźwiga się on pomiędzy pałacem sztuki a pawilonem miasta Lwowa. Plan rzucił architekt z Nowego Jorku, Lewandowski, budowę według jego wskazówek prowadzi budowniczy Hroboni. Pawilon zamknie pełny obraz życia polskiego za morzami. Rolnictwo, przemysł, oświata, instytucye polityczne, społeczne i towarzyskie — wszystko będzie tu wiernie reprezentowane. Czego nie powiedzą okazy, znajdzie wyraz swój w bogatych albumach fotograficznych. Dotąd zgłosiło swój udział 60 miejscowości z 21 Stanów Ameryki. Stan Minnesota oddaje całą kolekcyę, która stanowiła ozdobę wystawy w Chicago. W ostatnich czasach zorganizowano niezwykle ciekawy dział łowiectwa polskiego w Ameryce, którym i przed obcymi poszczycić się można. Począwszy od skromnego farmera, na możnym bisnesiście wielkomiejskim skończywszy, wszyscy poczuwają się do obowiązku przypomnienia się rodakom. Między innemi zapowiadają wystawę haftów p. Kraemerowej (hr. Krasickiej); posiada ona obraz, haftowany jedwabiem, przedstawiający „Polskę i Amerykę“, oceniony na 10.000 dolarów. Za obraz ten wystawczyni otrzymała na turnieju Kolumbijskim dyplom honorowy i złoty medal.

Obok pawilonu urządzony będzie t. z. „salun“ ze specyałami i napojami amerykańskimi. „Salunem“ tym zarządza pan Kokociński, przedsiębiorca wsi niemieckiej na wystawie w Chicago. Tu też popisywać się będzie trupa amerykańska, naturalnie w „Chacie wuja Tomasza“.... Trupę tę składać ma: 5 murzynów, 3 murzynki i 1 murzyniątko, wszystko to zaś bardzo muzykalne. Obramienie pawilonu i „salunu“ tworzyć będą drzewa i krzewy amerykańskie, specyalnie bawełna w kwiecie.

Okazy zwiezie z za Oceanu, według kontraktu Lloyd niemiecki. Transport potrwa dni 30. Z końcem kwietnia spodziewać się można wszystkiego na miejscu. Biuro Raymonda podjęło się przewozić Yankesów z Ameryki do Lwowa. Potem zwiedzić oni mają Kraków i Tatry. Wciągnięto też w program podróży znaczniejsze miejsca kąpielowe.

Najbardziej wszakże przyjemną będzie wiadomość, iż prócz Yankesów wybierają się też do nas gremialnie, w liczbie 100, rodacy z za morza; wielu z nich nie widziało ojczyzny.... Nie wątpimy ani na chwilę, iż stary Lwów tak drogich gości powita, jak przystało, otwartemi ramiony i radosnem sercem!

Wydawnictwa dla młodzieży.

II.

(Ciąg dalszy).

Nie omawialiśmy jeszcze jednego a jednak najważniejszego niemal działu literatury dziecinnej, t. j książek treści historycznej. Jeżeli dla młodzieży każdej narodowości, znajomość dziejów swojego kraju jest nauką najważniejszą, to o ileż większy jeszcze nacisk kładziony być powinien u nas na tę gałęź wiadomości. Pozbawieni bytu politycznego, tembardziej cenić i kochać musimy przeszłość, która staje się dla nas już nie wspomnieniem, ale relikwią. Zaznajamiać zatem dzieci nasze z tą przeszłością w najdrobniejszych jej szczegółach, budzić ku niej cześć i miłość obok rozumnej krytyki dążącej do poprawy tego co złem było — oto najważniejsze zadanie wychowawców, którym z dzielną podążają pomocą autorowie, opracowujący w różnej formie jużto ściśle naukowej, jużto powieściowej, historyę Polski Książek tego rodzaju nie może być nigdy za dużo, dlatego też witamy z radością nietylko rzeczy nowe ale i powtórne wydania dzieł wartościowych, do jakich bezsprzecznie należy wybornie opracowany podręcznik p. L. Tatomira p. t „Dzieje Polski“. Samo już nazwisko zaszczytnie znanego w naszej literaturze i historyografii autora, mówi dostatecznie o wartości „Dziejów“, które ukazawszy się po raz pierwszy w r. 1879 gdy podobnych podręczników do historyi naszej niezmiernie jeszcze było mało, nie tylko na razie doznały gorącego przyjęcia, ale i dziś, pomimo, że pojawiło się wiele podobnychże prac wybitnych historyków. w ogólnem zostają użyciu. To też aby zadośćuczynić powszechnym żądaniom autor był zmuszony puścić w świat powtórne swej cennej książki wydanie. Dzięki atoli samokrytyce, cechującej wyższe umysły, poddał p. Tatomir swą pracę gruntownej przeróbce, korzystając z najnowszych wyników źródłowych badań historycznych, a zarazem czyniąc ją przystępniejszą i łatwiejszą do nauki. Pragmatyczna metoda w traktowaniu „Dziejów Polski“ czyni je stosownemi dla starszej dopiero młodzieży, która też niewątpliwie nietylko z korzyścią, ale i z żywem zajęciem czytać będzie książkę p. Tatomira. Chcąc ułatwić wniknięcie w ducha przeszłości, autor wysuwa na pierwszy plan dzieje wewnętrzne naszego narodu, rozsnuwając dopiero na ich tle wypadki zewnętrzne, przez co strona cywilizacyjna, tak rzadko uwzględniana w historyi, niezwykłej nabiera wypukłości. Wyborną tę książkę zalecić moglibyśmy tem goręcej, że autor świadomy wyższych etycznych celów pedagogii, nie kazi młodych umysłów przesadnym krytycyzmem, nie nadając atoli wypadkom sztucznego kolorytu; prawda podaje tu sobie ręce z umiarkowanym a szlachetnym optymizmem.

Młodsza dziatwa została również obdarowana podręcznikiem dla nauki historyi naszej; wyszedł on z pod pióra p. Stanisława Adamowicza. („Zarys Dziejów Polski“ dla dzieci, Lwów 1894).

Sposób układania podręczników do historyi w formie pytań i odpowiedzi, cieszył się do niedawna jeszcze ogólnem uznaniem, dziś jednak wychodzi coraz bardziej z użycia, gdyż okazało się, że barwnie przeprowadzona forma opisowa o wiele jest dla młodocianych umysłów przystępniejszą. Z tego zatem względu „Zarys“ p. Adamowicza podzielony właśnie na pytania nauczyciela i odpowiedzi ucznia — chroma metodologicznie. Zarzut to ważny a poza nim znajdujemy jeszcze w „Zarysie“ kilka usterek faktycznych n. p. rozróżnienie między palatynem a wojewodą, które w Polsce nie istniało, sąd, że Bolesław II trzymał w sporze o inwestyturę stronę Papieża i inne tego rodzaju. Jako dobrą stronę książki p. Adamowicza, podnieść musimy jej przystępny sposób napisania, co w części zaciera braki metodologiczne i że zacząwszy od ustępu — „Polska w podziałach“ — trzyma się dość ściśle prawdy dziejowej. Ważną zaletę „Zarysu“ stanowi to, że autor zwraca uwagę na rozwój życia umysłowego — poezyi i literatury w ogóle; tym sposobem dzieci korzystając z podręcznika p. Adamowicza będą mogły jednocześnie przy nauce historyi ojczystej, zapoznać się z rozwojem umysłowości naszego narodu. „Zarys“ swój doprowadza autor do czasów ostatnich, w czem idzie za najnowszymi poglądami pedagogicznymi.

Zanim przejdziemy z kolei do prześlicznej, źródłowo a zarazem niezwykle barwnie napisanej monografii Lwowa, którą przysłużył się tak bardzo swojemu miastu i społeczeństwu całemu dr. Fryderyk Papée, wspomnieć jeszcze należy choć mimochodem o dwóch książeczkach na tle naszych dziejów osnutych, z których jedna w czwartem już ukazuje się wydaniu, a sam ten fakt w naszych zwłaszcza stosunkach tak rzadki, świadczy wymownie o niezwykłej wartości utworu.

Jest to szereg opowiadań dla ludu, pióra niedżałowanej pamięci Walerego Łozińskiego. Znajdujemy tu niezwykle trafny wybór epizodów z naszej przeszłości, które muszą podnieść umysły i rozgrzać serca „Ludzi z pod słomianej strzechy“. Żywość opowiadania, zapał tryskający z każdego słowa, jakaś promienna atmosfera, jaką znakomity pisarz otoczył tych przygodnych, pełnych prostoty bohaterów, udziela się czytelnikom, którzy z mimowolnie przyspieszonem tętnem i uśmiechem rozrzewnienia na ustach, przypominają sobie bohaterskie czyny Pawła Cholewy, Jana Złotogoleńczyka, Bartosza Głowackiego i tylu, tylu innych z tych, co dowiedli, że szlachetne serca kryją się równie często pod prostą sukmaną, jak i wykwintnym ubiorem. Żarówno treść tego zbiorku jak i ton opowiadania, czynią go zupełnie odpowiednią lekturą dla dzieci w wieku lat 10—12.

Praca p. Jana Dżiryta: „Przed laty“, (Poznań, nakładem Cybulskiego 1894), który w kilkanaście powiastek wplata mniej lub więcej zręcznie opowiadania o „innych czasach i innych ludziach“, nie posiada już tego porywającego kolorytu, pod względem zaś ściśle historycznym grzeszy pewną powierzchownością w traktowaniu wypadków, opracowanych widocznie wyłącznie na podstawie popularnych podręczników. Treść niewolna jest również od usterek językowych, zaleca ją atoli zacna wszędzie tendencya i pięknie opracowana techniczna strona książki.

(Dokończenie nastąpi).

K. J. Nitman.

Z Izby sądowej.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

Lwów, 21 lutego.

Na drugą w roku bież. kadencyę sądu przysięgłych, w lwowskim sądzie karnym, która się rozpocznie dnia 5 marca, wylosowani zostali, jako główni przysięgli: Dr. Czeszer Józef, Wańczura Ludwik, dr. Małaczyński Aleksander, dr. Ostrożyński Władysław, Marschall Franciszek, dr. Dziędzielewicz Antoni, dr. Gryziecki Szczęsny, Łoniecki Wiktoryn, Kobielski Franciszek, dr. Wereszczyński Józef, dr. Krzyżanowski Stanisław, dr. Dulęba Bronisław, Papara Bolesław, Au Aleksander, Wysocki Mieczysław, Łaszowski Zygmunt, Karczewski Henryk, Wisłobodzki Zygmunt, Świszczowski Władysław, Buynowski Włodzimierz, hr. Grocholski Ludgard, Loewenherz Dawid, Krimmer Rudolf, Chudzikiewicz Stanisław, Brunicki Zdzisław, Keslinger Henryk, Krusenstern Aleksander, Mitter Rajmund, dr. Czarnik Bronisław, Klimowicz Jan, dr. Dziwiński Placyd, Leszczyński Bronisław, dr. Max Henryk, hr. Skarbek Henryk, dr. Łoziński Bronisław.

Jako zastępcy: Wallek Alojzy, Herzmanek Leon, dr. Kwiatkiewicz Stanisław, Zandler Franciszek, Tarnawski Teofil, Ohanowicz Jan, dr. Kriss Leon, dr. Barącz Roman, Dank Markus.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 21 lutego: pszenica 6·30 do 7·30, żyto 5·20 do 5·75, jęczmień browarny 5·90 do 6·50, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·25 do 6·—, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·— do 13·—, wyka 7·— do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·— bobik 5·— do 5·75, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona 70·— do 80·—, biała 90·— do 100·—, szwedzka 65·— do 75·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa 4·90 do 5·—, chmiel —·— do —·—, spirytus —·—, do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie niezmienione, ceny ulegają dalszej zniżce.

Kraków: pszenica biała 7·50 do 8·—, czerwona 7·40 do 7·90, żółta 7·40 do 7·90, żyto 6·30 do 6·60, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastewny 5·20 do 5·65, owies 6·30 do 6·90, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona 65·— do 80·—, biała 65·— do 80·—, rzepak 12·25 do 13·—

Podwołoczyska: pszenica rossyjska —·— do —·—, jęczmień browarny 5·— do 5·80, na krupy 4·— do 4·80, na karmę 3·10 do 3·70, owies 4·— do 5·20, hreczka 4·90 do 5·50, proso 3·— do 3·50, groch biały 5·— do 6·50, kukurudza nowa 3·30 do 3·60, stara 3·50 do 4·—, siemie konopne 8·— do 8·50, nasienie lniane 10·60 do 12·50, koniczyna czerwona 70·— do 76·—, mak —·— do —·—, pszenica galicyjska 6·— do 7·—, żyto 5·— do 5·30, jęczmień 4·50 do 5·—, owies 5·— do 5·40, kartofle 1·40 do 1·50.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, od 10 lutego do 17 lutego. b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara —·— do —·—, nowa 6·50 do 7·65, żyto stare —·— do —·—, nowe 5·30 do 5·75 jęczmień browarny stary —·— do —·— nowy 5·80, do 6·30, pastewny 4·65 do 5·10, owies stary —·— do —·—, nowy 5·65 do 6·10, hreczka 6·50 do 7·—, kukurudza zeszłoroczna 5·50 do 6·25, nowa 4·50 do 5·25, proso 5·— do 5·50, groch do gotowania 6·— do 11·—, groch pastewny 4·50 do 6·50, fasola 7·50 do 13·50, bobik 5·25 do 6·—, wyka 7·— do 8·—, koniczyna 65·— do 90·—, koniczyna biała 27·— do 30·— anyż rossyjski 24·— do 38·—, anyż płaski 26·— do 27·—, kminek 23·— do 24·—, rzepak zimowy 11·25 do 12·50, rzepak letni nowy —·— do —·—, stary —·— do —·—, lnianka 7·50 do 9·25, nasienie lniane 9·— do 11·25 soczewica 7·50 do 9·—, rzepik zimowy 11·— do 12·—, nasienie konopne 7·75 do 8·75, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·50 do 16·50, salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 16·30 do 16·60

OSTATNIA POCZTA

W poniedziałek dnia 19 b. m. złożył ks. biskup Ignacy Łobos, jako tajny radca przepisaną przysięgę w ręce Najj Pana. Przy uroczystym tym akcie interweniowali: Minister Dworu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Kalnoky i wielki podkomorzy nadworny hr. Trauttmansdorff.

Najj. Pan udzielał przedwczoraj ogólnych posłuchań i raczył przyjąć między innymi biskupa tarnowskiego ks. Łobosa.

W apartamentach Najd. Cesarzewiczowy Wdowy Stefanii odbył się w niedzielę wieczorem obiad familijny, w którym wzięli udział: Najj. Pan i przebywający w Wiedniu Członkowie Najw. Dworu.

Nazajutrz, w poniedziałek rano Najd. Cesarzewiczowa Wdowa wyjechała na dni kilka do Monachium w odwiedziny do księstwa bawarskich Leopolda i Gizeli.

Chociaż prasa niemiecka zajmuje się dzisiaj przeważnie wizytą cesarza Wilhelma w Friedrichsruh, to przecież nie ma ani jednego dziennika, któryby kusił się o nadanie jej politycznego znaczenia. Widocznie też i sferom dworskim zależało na tem bardzo, aby odwiedzinom cesarza u ks. Bismarcka odjąć wszelki urzędowy charakter i nadać im raczej cechy czysto poufnego przyjacielskiego spotkania. Wszystkie dworce kolei żelaznej zostały na czas przejazdu dworskiego pociągu zamknięte i dostęp publiczności był zupełnie wstrzymany. Pomimo to w ciągu poniedziałku z różnych okolic nadjeżdżały deputacye, w towarzystwie wielu ciekawych, pragnących naocznie widzieć uścisk dłoni, wymieniony pomiędzy Wilhelmem II a ks. Bismarckiem. Kilku dziennikarzy berlińskich, którzy umyślnie pojechali do Friedrichsruh, mieli sposobność zetknąć się osobiście z księciem na przechadzce po za książęcym parkiem, w wilię cesarskiego przyjazdu. Książę Bismarck, dowiedziawszy się, że ma przed sobą reprezentantów prasy, rzekł: „Boję się, że panowie zrobicie zły interes. Tu będzie mało swobody. Okolicę tę zamknie 14 żandarmów i ich mundury tylko będziecie panowie mieli sposobność podziwiać!“ Na interwencyę samego księcia wyznaczono wszakże w końcu dziennikarzom miejsce na dworcu kolei.

Na niedzielnej radzie koronnej, która odbyła się pod przewodnictwem cesarza, w obecności wszystkich ministrów i sekretarzy stanu, tudzież posła pruskiego, Thielemana, i trwała dwie godziny, obradowano nad traktatem handlowym z Rossyą i znie-

sieniem dowodu tożsamości zboża, tudzież taryfy różniczkowej. We wszystkich tych kwestyach przyszło do zupełnego porozumienia.

Dzienniki twierdzą, że Polacy jednomyślnie głosować będą za traktatem z Rossyą. *Köln. Ztg.* zapewnia, że Niemcy poprą wszelkie międzynarodowe usiłowania przeciw anarchistom.

Z Petersburga donoszą, iż wkrótce nastąpi ponowne jakkolwiek nieznaczne pomnożenie załóg straży pogranicznej.

Zarząd wojskowy wyznaczył potrzebne sumy, przeznaczone na budowę czterech magazynów artyleryi przy jednym z fortów warszawskich, dalej na budowę laboratoryum artyleryi na Pradze, oraz wielkich koszar w Małkini.

Jak wiadomo, pomocnikiem rossyjskiego ministra dóbr państwowych został mianowany I. Naryszkin, dotychczasowy gubernator podolski. Tenże zarządzał poprzednio Izbą dóbr państwowych w Rydze. Wedle dzienników petersburskich, jest on znakomitym mówcą i gorącym zwolennikiem instytucyj autonomicznych. Chociaż nigdy nie służył wojskowo, posiada krzyż św. Jerzego za osobistą waleczność w czasie wojny 1877 r.

W tych dniach ogłoszono nowe prawo, ograniczające wolność sprzedaży ziemi włościańskiej we wszystkich guberniach carstwa, z wyłączeniem Królestwa Polskiego, kraju nadbałtyckiego, Kaukazu, oraz Rossyi azyatyckiej. Nowe prawo nie tamuje wszelkiej sprzedaży, lecz wprowadza pewne, nie pozbawione doniosłości ograniczenia. I tak, między innemi, wyprzedaż przez gminy komunalne wspólnych gruntów nadanych może być uskuteczniona tylko na mocy postanowienia zgromadzenia gminnego, za zgodą najmniej ²/₃ włościan, i po zatwierdzeniu odnośnej uchwały przez gubernialną komisyę do spraw włościańskich. Jeśli wartość działku gruntu przewyższa 500 rubli, to pozwolenie na sprzedaż wydaje minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrami skarbu i dóbr państwa.

Komisya, rozpoznająca sprawę reorganizacyi ministerstwa komunikacyi, doszła do wniosku, że zarząd centralny drogami komunikacyj, lądowemi i wodnemi, należy podzielić na trzy wydziały samodzielne: administracyjny, dla spraw dróg wodnych i lądowych, oraz dla spraw dróg i rzecznych. Każdy z tych wydziałów ma mieć osobnego naczelnika, a wszyscy trzej naczelnicy wydziałowi pozostawaliby pod władzą głównego zwierzchnika zarządu centralnego.

Z dobrze poinformowanego źródła serbskiego dowiaduje się *Pol. Corr.*, iż dotąd nie potwierdza się, rozszerzona w ostatnich dniach wiadomość, jakoby serbski prezydent ministrów zamierzał udać się do Petersburga w specyalnej misyi.

P. Simicz z końcem bieżącego tygodnia ma wyjechać do Wiednia celem wręczenia listów odwołujących go z posady posła przy Dworze wiedeńskim.

Przedwczoraj rozpoczął się w Sofii przed trybunałem kasacyjnym proces byłego metropolity Klementa, zasądzonego na trzy lata więzienia. Zażalenia nieważności, wniesione go przez Klementa, bronią wybitni adwokaci bułgarscy. Stoiłow zaprzeczał kompetencyi sądów, które wydały wyrok pierwszej i drugiej instancyi, przyczem podniósł, że według historycznej tradycyi i kościelnych statutów, za czynności, spełnione w wykonywaniu funkcyj kościelnych, nie może być metropolita pociągnięty do odpowiedzialności przed sądami świeckiemi. Obrońca Radosławow zaznaczył z naciskiem tę okoliczność, że dwaj członkowie sądu obwodowego w Tirnowie, który wydał wyrok pierwszej instancyi, brali udział w demonstracyi przeciw Klementowi, a zatem nie zajmowali w procesie bez stronnego stanowiska. W końcu obrońca Danew twierdził, że Klement nie mógł wykazać swojej niewinności, gdyż sąd odmówił przesłuchania świadków odwodowych, na których powoływał się metropolita.

Riforma, organ Crispi'ego, nazywa wszystkie pogłoski o wrzekomem wzmocnieniu załóg włoskich na granicy, tudzież o nowych zarządzeniach mobilizacyjnych, wymysłem prasy nieprzyjaznej zarówno Francyi jak i Włochom. Dziennik ten wskazuje dalej, że pokój jest obecnie wszystkim potrzebny, bo tylko pokój może poprzeć skutecznie rozwój socyalny, ekonomiczny i polityczny każdego państwa. *Riforma* przypomina następnie, że Crispi w jednej ze swoich mów, jakie wygłosił krótko przed objęciem urzędu prezesa ministrów włoskich, nazwał wojnę szaleństwem, a sąd ten jego ani mógł się zmienić, ani się zmienił. Jakież zresztą cele, bliższe czy dalsze, mogłaby mieć wojna? *Riforma* kończy artykuł swój zapewnieniem, że przypisywanie Włochom zamiarów wojennych, jest dowodem zupełnej nieznajomości usposobienia obecnego rządu włoskiego.

We francuskiej Izbie posłów, w toku rozprawy nad kwestyą podwyższenia ceł, wygłosił onegdaj pierwszą swą wielką mowę przywódca socyalistów, Juliusz Guesde. Ponieważ uważano go za najlepszego mówcę między socyalistami, przeto oczekiwano tej mowy z niecierpliwością; Guesde sprawił jednak zupełny zawód, a mowa jego nie zrobiła wrażenia. — Wielkie wrażenie wywołała natomiast świetna mowa byłego ministra, Juliusza Roche, który przemawiał przeciw wnioskom komisyi cłowej.

Z Madrytu donoszą znowu o zatargu rządu z Kortezami, wywołanym kwestyą podatków. Oto, jak telegrafują ze stolicy Hiszpanii, deputowani z prowincyi Nawary opuścili onegdaj Madryt, wzbraniając się uznać prawa Kortezów do poczynienia zmian w pakcie z r. 1841, który na wieczne czasy oznacza wysokość podatków w Nawarze.

Opozycya przeciw podatkom daje się także dotkliwie odczuwać rządowi portugalskiemu, tam jednak rząd, widząc opór przeciw projektom reform podatkowych, zabrał się do rozwiązywania stowarzyszeń, które były schronieniem opozycyi. Podatki nałożone, były skierowane przeciw handlowi i przemysłowi, rozwiązane zaś stowarzyszenia składały się z kupców, drobnych handlarzy i przemysłowców. Sekretarzy towarzystw aresztowano, ponieważ nie wypełnili natychmiast rozkazów, jakie im wydano przy zamykaniu lokalów. Prezesi związków wyjednali audyencyę u króla i przedstawili skargi na te zarządzenia policyi. Don Karlos obiecał uczynić zadość ich żądaniom, ale odmówił rozstania się z dzisiejszym gabinetem, jakkolwiek gabinet ten nie cieszy się w kraju zbyt wielką sympatyą.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 lutego. Przybył tu Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni.

Wiedeń, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzisiaj popołudniu odbędzie się w biurze Prezesa gabinetu ks. Windisch-Graetza konferencya prezydentów klubów parlamentarnych, celem ułożenia programu pracy Izby poselskiej. Zaproszenia rozesłał bar. Chlumecky. Każdy klub wyszle dwóch albo trzech mężów zaufania. Obecni będą także wszyscy PP. Ministrowie.

W Izbie panów zaprosił ks. Metternich członków partyi środka na obrady. Przedłożony im będzie zmieniony program tej partyi, poczem nastąpi obiór przewodniczącego.

Wiedeń, 21 lutego. Ze strony wiarogodnej zapewniają, iż Rada ministeryalna na kilku konferencyach ustanowiła ostatecznie zasady reformy wyborczej dla Rady państwa. Uchwały Rady ministeryalnej mają być oddane pod rozwagę klubów większości parlamentarnej.

Wiedeń, 21 lutego. (*Proces anarchistów*). Przesłuchiwani wczoraj oskarżeni Fleischhans, Kretschmann i Sehnal zaprzeczali jakoby byli anarchistami i oświadczają, że są tylko socyalistami oraz odwołują w całości, lub częściowo zeznania, złożone w śledztwie wsięgniem, co do swojego udziału w tych zgromadzeniach, na których omawiano wydawnictwo broszur, jako też dostarczenie materyałów wybuchowych.

Budapeszt, 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Szalay wyraził niezadowolenie z powodu zamknięcia dostępu do ulic prowadzących do parlamentu. Rozporządzenie to nie jest uzasadnione okrzykami, wznoszonymi przeciw opozycyi. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi oświadczył, że o zamknięciu dostępu do ulic nie ma wcale mowy. Policya spełnia tylko swój obowiązek, przeszkadzając zbiegowiskom, tamującym ruch przechodniów. Dep. Hoitsy użalał się, że nagabywano o legitymacyę. Prezydent Banffy odpowiadając na te zarzuty oświadczył, że będzie zawsze strzegł bezpieczeństwa i spokoju obrad. Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad projektem ustawy o ślubach cywilnych.

Następnie przemawiało dwóch posłów za projektem o ślubach cywilnych, a hr. Apponyi przeciw. Zdaniem hr. Apponyego, kwestya obowiązkowych małżeństw cywilnych nie została dostatecznie przygotowana i ona też nie przyczyni się z pewnością do przywrócenia pokoju wyznaniowego. Mówca domaga się jednolitego prawa małżeńskiego i państwowej judykatury.

Dawanie ślubów powinno należeć nadal do zakresu obecnych organów kościelnych, a tylko w razie przeszkody kościelnej, która wszakże nie stanowi przeszkody wedle ustawy państwowej, ma urzędnik stanu cywilnego dopełnić aktu zawarcia małżeństwa. Mówca oparł się na fakcie, że najbardziej liberalne państwa, jak Anglia i Północna Ameryka zadowalają się fakultatywnem cywilnem małżeństwem.

Mówcy przerywano wielokrotnie.

Budapeszt, 21 lutego. Przed gmachem parlamentu powtórzyły się znowu wczoraj, tylko w większych jeszcze rozmiarach demonstracye. Policya rozpędziła tłum hałasujący.

Praga, 21 lutego. W procesie przeciw członkom „Omladiny" trybunał zasądził Zieglosera na 8-letnie, Weigerta na 5-letnie, Wacława Ciżeka na 6-letnie, Holzbacha na 13-miesięczne, redaktora Haina na 18-miesięczne ciężkie więzienie, postem zaostrzone. Inni oskarżeni skazani na więzienie do lat 3. lub na areszt od 2—6 tygodni. Dwóch uwolniono od oskarżenia.

Berlin, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzienniki donoszą z Friedrichsruhe, że ks. Bismarck oświadczył po odjeździe cesarza Wilhelma na zapytanie, czy przybędzie do Berlina: „Chwilowo jeszcze nie; nie mam tam obecnie nic do czynienia".

Wilhelmshaven, 21 lutego. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wprost z Friedrichsruh.

Frankfurt, 21 lutego. *Frankfurt. Ztg.* odbiera z Petersburga depeszę, według której rząd rossyjski w nocie do rządu francuskiego z całem uznaniem dla lojalności jego, doniósł mu, iż w razie, gdyby zamierzone przezeń podwyższenie ceł od zboża miało wywołać zastój w eksporcie zboża rossyjskiego, Rossya wypowiedziałaby traktat handlowy, zawarty z Francyą.

Rzym, 21 lutego. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj swoje posiedzenia. Wiceprezydent Izby, Villa, odczytał pismo Zanardelliego, w którem Zanardelli stanowczo obstaje przy żądaniu dymisyi z godności prezydenta Izby. Wobec tego postanowiła Izba przystąpić do wyboru nowego prezydenta i wyznaczyła na to posiedzenie czwartkowe.

Wpłynęło już do Izby pismo, domagające się wydania upoważnienia do sądowego ścigania deputowanego de Felice, znanego przywódcy ruchu rewolucyjnego w Sycylii.

Crispi prosił Izbę, aby *exposé* finansowe postawiono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, i zauważył przytem, że równocześnie przedłożone zostaną Izbie projekta rozporządzeń, mających na celu uzyskanie większych oszczędności i zwiększenie dochodów państwowych. — Radykał i irredentysta Imbriani domagał się, aby natychmiast przystąpiono do rozpraw nad zgłoszonemi interpelacyami; wniosek jego edrzucono jednak a uchwalono, stosownie do życzenia Crispiego, wyznaczyć na to posiedzenie piątkowe. Następnie znaczną większością głosów uchwalono, aby akta parlamentarnej ankiety, w sprawie banków emisyjnych, natychmiast zostały ogłoszone.

Paryż, 21 lutego. Izba deputowanych 401 głosami przeciw 103 odrzuciła projekt taryfy strefowej dla zboża, której bronił Méline, a którą zwalczał rząd.

Paryż, 21 lutego. Zapewniają, iż domniemany sprawca wczorajszych zamachów, anarchista Bastard, został już aresztowany.

Paryż, 21 lutego. Bliższe szczegóły zamachu w hotelu przy rue Saint Jaques przedstawiają się w sposób następujący: Hotel ten jest hotelem trzeciego lub czwartego rzędu. Onegdaj przed południem wynajął w nim jakiś młody człowiek skromną izdebkę za 20 franków miesięcznie, zapłacił 5 franków zadatku i wciągnął się do księgi meldunkowej jako Etienne Rabardy, liczący lat 26, mechanik. Gdy nowy lokator do północy nie wracał, a w dodatku poprzednio już zwrócił uwagę gospodarza, postanowiono wejść do wynajętego przezeń pokoju. Otwarcie drzwi nastręczało jednak pewne trudności. Sprowadzono tedy żołnierza policyjnego i gdy przy pomocy jego wysadzono drzwi, padła na ziemię bomba, która natychmiast eksplodowała, raniąc cztery obecne osoby, a między niemi właścicielkę hotelu, panią Calabresi śmiertelnie. Pokazało się, że zbrodniarz urządził formalną maszynę piekielną umieszczając na wysokości górnej ramy drzwi na dwóch lekko umocowanych sztabach deszczułkę, a na tej deszczułce umieścił bombę w ten sposób, że przy otwarciu drzwi słabe to rusztowanie musiało się zawalić.

Zamach jednak nie był skierowany przeciw personalowi hotelowemu, lecz przeciw komisarzowi policyjnemu dzielnicy Sorbonne, który pismem rzekomego Rabardy'ego miał być zwabiony w pułapkę. Pismo to opiewa: „Panie komisarzu! Zawód w miłości zniewala mię do położenia kresu memu życiu. Proszę o oddanie listów, które zostawiam w mieszkaniu mojem rue Saint Jaques nr. 69, stosownie do ich przeznaczenia, a co do moich zwłok, to proszę nie oddawać ich do trupiarni. Wybacz mi pan tę nieprzyjemność, jaką zgotuje panu mój krok rozpaczliwy i przyjmij z góry moje podziękowanie.

Etienne Rabardy."

Sprawca zamachu liczył widocznie na to, że komisarz, nazwiskiem Belonino, uda się natychmiast do hotelu dla sprawdzenia stanu rzeczy. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności, komisarz otrzymał wspomniany list dopiero wczoraj w południe, kiedy ofiarą wymierzonego przeciw niemu zamachu padli już inni.

Paryż, 21 lutego. Odkryto drugi zamach anarchistyczny, ułożony zupełnie w ten sam sposób, jak zamach w hotelu przy rue Saint Jacques. Terenem tego zamachu miał być hotel „Esperance" przy Foubourg Saint Martin pod nr. 47, a był on skierowany przeciw komisarzowi policyi dzielnicy Faubourg Saint Martin, p. Dresch, temu samemu który aresztował Ravachola. Komisarz ten otrzymał onegdaj rano list tej samej treści i z tym samym podpisem, z tą różnicą, iż zamiast hotelu pani Calabresi, jako miejsce, w które udać się należało, wskazany był hotel „Esperence." Ponieważ jednak komisarz p. Dresch nie mógł w chwili otrzymania listu udać się osobiście na wskazane miejsce, przeto posłał tam inspektora policyjnego, który zwrócił się do właściciela hotelu z następującemi słowami: „W pańskim hotelu mieszka niejaki Rabardy." Jakoż w istocie rzekomy Rabardy wynajął dzień przedtem i w tym hotelu izdebkę na szóstem piętrze, również za 20 franków miesięcznie i złożył 5 fr. zadatku. Ponieważ nowy lokator nie pokazał się więcej, przeto właściciel hotelu wraz z inspektorem udali się do pokoju tegoż, gdzie to samo piekielne rusztowanie było urządzone i usiłowali otworzyć drzwi, co również nastręczało trudności, aż wreszcie przy energicznem popchnięciu bomba upadła na ziemię — na szczęście jednak nie eksplodowała. Inspektor spostrzegł natychmiast wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagrażało jemu i jego towarzyszowi i zawiadomił o tem swe władze przełożone.

Niebawem pojawili się na miejscu zamierzonej zbrodni: prefekt policyi Lepine i komisarz policyi Dresch, a wkrótce po nich inne osoby urzędowe, między temi ostatniemi sędzia śledczy Meyer i chemik sądowy Girard.

Przed hotelem zebrały się tymczasem tłumy ludności, tak, że przecisnąć się było trudno. Prefekt policyi zarządził przedewszystkiem opróżnienie placu, otaczającego hotel, wołając do cisnących się: „Bomba może eksplodować! Możecie być zranieni! Oddalcie się!" Następnie wszedł do hotelu, udał się do tegoż mieszkańców i prosił ich, aby opuścili swe mieszkania, zwracając również ich uwagę na możliwość eksplozyi. Wszyscy lokatorowie z pospiechem opuścili hotel, który natychmiast potem otoczono strażą.

Podczas gdy komisya policyjna udała się do wnętrza, chemik Girard doradził, ażeby spowodować natychmiastową eksplozyę bomby, gdyż przewóz jej byłby bardzo niebezpieczny. Po otrzymaniu na to pozwolenia z ministerstwa, spowodowano eksplozyę bomby przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności; mimo to jednak sufit został zburzony i wiele mebli zniszczonych.

Paryż, 21 lutego. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że maszynista Wielkiej Opery spostrzegł człowieka, który przed głównem wejściem do gmachu Opery położył na ziemię jakiś przedmiot. Maszynista schwycił indywiduum, które wydawało mu się podejrzanem i przywołał dwóch strażników policyjnych. Okazało się, iż był to anarchista, który zamierzał wykonać zamach na Operę. Przy zbrodniarzu znaleziono dwie bomby. Później rozeszła się pogłoska, że przychwytano przed gmachem Opery nie jednego, ale więcej anarchistów, przygotowujących zamach.

Londyn 21 lutego. W Izbie gmin wniósł Gladstone, aby cofnąć bil o odpowiedzialności fabrykantów, jest bowiem przekonany, że większość robotników nie byłaby zadowoloną ze zmian, poczynionych przez Izbę lordów. Wniosek ten uchwalono 225 głosami przeciw 6, poczem Izba gmin odrzuciła najważniejsze poprawki Izby lordów co do bilu o radach parafialnych, i odroczyła swe posiedzenia do soboty.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 lutego 1894 r. godz. 2, minut —, Alpejskie Towarzystwo górnicze 60 0, Węgierskie akcye kredytowe 435·50, Akcye anglo-austryackie 157·80, Akcye banku Union 269·—, Akcye kolei Karola Ludwika 217·—, Akcye kolei Północnej 293·50, Akcye kolei Południowej 109·—, Losy tureckie 64·90, Akcye kolei państwowych 314·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 266·75, Akcye kolei węgierskiej Północno wschodniej 97·—, Wiedeńskie losy komunalne 175·75, Akcye tytoniowe 209·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 96·—, Akcye kolei Elbetal 243·—, Akcye banku dla krajów koronnych 257·25, 4-prc. węgierska renta złota 117·75, Akcye banku związkowego 131·30, Rubel papierowy 1·34·25, Węgierska renta papierowa 95·10, Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berliaa, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od $^{25}/_6$ do włącznie $^{15}/_9$)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Z Suczawy	**10·11**	—	7·59	12 51	**7·11**
Z Kimpolunga . . .	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7 11**
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	**711**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10 11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8.16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.06	**1·0S**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3 01	**10·41**	5·26	11·11	**7·36**
Do Warszawy . . .	—	**10·41**	5·26	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	**10·41**	—	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10 36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6.36	—	—	—	**10.56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10.56**
Do Nowosielicy . . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6 36	—	—	—	—
Do Radowiec	6 36	—	1 0·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga . . .	6.36	—		3 31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkasca, Szereucsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	7·21	**8.01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . . .	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

U W A G A.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I· Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 lutego 1894.

Hotel Europejski.

PP. W. Niemczewski z Kozaczówki, T. Kwiatkowski, S. Staszyński i E. Franek ze Stanisławowa, B. Szmiel z Krakowa, L. Łopatyński z Kołomyi, S. Haller z Polanki, J. Sediwy z Wygody.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 1 przed i od godziny 3 do g. 6 po południu. — Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10 do 1 przed południem. Wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 21 lutego 1894.

	płacą walutą zł	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	—	219	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	265	—	268	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	367	—	377	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	100	90	101	60
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. $4^1/_2$ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. $4^1/_2$pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
„ „ $4^1/_2$ pr. w. a. „ w 57 l.	97	30	98	—
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w $41^1/_2$ lat	98	30	99	—
4pr. w. a. los. w 52 l.	98	30	99	—
$4^1/_2$pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) $2^1/_4$ pr. w. a. . .	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	20	97	90
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	30	103	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	30	103	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105	—	—	—
Pożyczki kr. $4^1/_2$ pr. w. a. . .	100	—	100	70
„ „ „4 „ „ . .	96	30	97	—
„ „ „4% koronowej	96	30	97	—
Losy miasta Krakowa	24	50	26	50
„ „ Stanisławowa . .	—	—	—	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	88	5	98
Napoleondor	9	88	09	92
Półimperyał	10.10		—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	30.—	1	35·-
„ papierowy . . .	1	33.50	1	35.-
00 marek niemieckich	61	90	61	40

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 lutego 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 05	98.25
luty-sierpień	98.10	98.30
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	97.90	98.10
kwiecień-październik	97.95	98.15
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	148.—	150.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	146.50	147.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. . .	160.—	160.50
„ „ 1864 po 100 zł.	198.75	—.—
„ „ 1864 po 50 zł.	198.—	199.—
Renty Com. po 42 litr. austr. .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	159.40	160.40
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	120.20	120.40
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 .	97.70	97 90

2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.		
Bukowiny	--.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. . .	95.—	96.—

3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. .	157.50	158.10
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	363 —·	363.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	685 —	695.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	257.20	257.70
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	1004.	1008.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze . .	95.90	96.30
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	449.50	451.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	-- —
Północna kolej po 1000 zł. m. k. .	2920. —	2922·5—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . . .	—.--	—.—
Lwów-Czer. koł. I. po 200 zł. a. w. .	265.50	266.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	314.50	315.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	195.50	196.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	203.50	204 50

4. Listy zastawne losowane.	płacą	żądają
Ogólny rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	122.50	123.50
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.50	99 30
„ „ „ „ „ 3 prc. .	115.50	116.50
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	115.25	116.-
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102.50	103.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	98.—	98.75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w41 l. wyl.	98.40	98.75
„ „ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w $51^1/_2$ l.	100.50	101.-
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	102.—	103.50
Banku anst: węg. $4^1/_2$ pr.	99.90	100.70
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.75	—.—
„ „ „ „ wyl. $4^1/_2$ pr. .	100.40	101.40
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	98.—	98.75

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.--
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	100.—	100.60
„ „ po 100 zł. „ 1877 „	100.—	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.50	89.50
z r. 1884 . . .	96.—	96.50
z r. 1866 . . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105.50	106.50
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	142.25	143.25

6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	195.—	195.75
Clarego po 40 zł. m. k.	57.75	58.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	144.—	148.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25.25	26.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	24.—	25.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	64.50	65 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.50	58.10
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.50	18.75
„ „ węg „ po 5 zł.	13.40	13.90
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 100 zł. a. w.	—.—	— —
Salma po 40 zł. m. k.	72.—	73.—
St. Genois po 40 zł, m. k.	70.—	72.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	—.—	—.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. . .	144.—	147.—
„ „ po 50 zł. a. w. . .	68.—	72.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	48.—	49.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . . .	—.—	—.—

7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n. . .	—.--	—.—
Londyn za ft. szt.	125.25	125.49
Paryż za 100 fr.	49.72 5	49.77 5—

Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.94.—	5.96·—
„ pełnej wagi	5.92.—	5.94.—
Korona	—.—·—	—.—·—
20-frankówka	9.93 —	9.94·5 —
Rosyjski półimperyał	—.—·—	—.—·—
Talar związkowy	—.—·—	—.—.—
Srebro	—.—·—	—·— —

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 6505 (1130 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się, celem zaspokojenia wierzytelności Artura Pempera w kwocie 11 zł. 25 ct. z pn. dnia 14 marca 1894 i 17 kwietnia 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż połowy realności lwh. 50 gm. kat. Jurczyce.

Cena wywołania wynosi 190 zł. 24 ct.

Wadyum 20 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany adwokat Dzikowski w Skawinie.

Skawina, 15 grudnia 1893.

L. 12360 (1126 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu przedsięweźmie, celem zaspokojenia sumy 16 zł. 50 ct. pochodzącej z większej sumy 20 zł. przez Jakóba Mischla przeciw Iwanowi Tryhub wywalczonej w tusąd. kancelaryi w dniach 13 marca i 17 kwietnia 1894 każdokrotnie o godzinie 10 przedpołudniem przymusową licytacyę 1/6 części realności w Horbaczach położonej a wykazami hipotecznymi l. 24 i 330 księgi gruntowej tejże gminy objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa pierwszej 1/6 części w kwocie 88 zł. a drugiej 1/6 części w kwocie 8 zł. 50 ct. a zakład wynosi co do pierwszej 1/6 części 9 zł. a co do drugiej 1/6 części 1 zł. w. a.

Na pierwszym terminie rz czone części realności tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś także niżej takowej sprzedane zostaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono dr. Jana Lityńskiego ze Szczerca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzane być mogą w tusąd. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Szczerzec, 6 stycznia 1894.

L. 8691 (1120 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Krakowcu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 73 w Lubienicach położonej, wedle wyk. hip. Nr. 257 tejże gminy objętej dłużnika Aleksandra Maćka własnej na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 460 zł. w. a. z pn. dnia 15 marca i dnia 19 kwietnia 1894 kazdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 350 zł. na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 35 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 12 grudnia 1893 do tabuli weszli, kuratorem p. Ludwika Dellera i tychże wierzycieli, o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Krakowiec, 15 stycznia 1894.

L. 63315 (230 3—3)

Lwowski c. k. Sąd krajowy ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia wierzytelności Maurycego Lazarusa 2925 zł. 30 ct. z pn. odbędzie się dnia 5 kwietnia i19 kwietnia 1894 każdym razem o godz. 10 przed połud. przymusowy przetarg realności pod lk. $622^2/_4$ i połowy realności pod lk. $526^2/_4$ we Lwowie położonej, wedle wyk. hipot. l. 567 i 464|II. gminy Lwów Mojżesza Barana i Henczy Baranowej i mas spadkowych Samuela Süssa i Rytki Süss własnej.

Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko wyżej ceny wywołania t. j. realność pod lk. $622^2/_4$ wyżej ceny 9079 zł. 14 ct. połowa realności pod lk. $526^2/_4$ wyżej ceny 2014 zł 61 lub przynajmniej za tę cenę na drugim terminie nawet niżej cen wywołania, jednakowoż nie niżej trzeciej części tychże sprzedane.

Jako wadyum kwota ma być złożona dla wzięcia udziału w przetargu realności pod lk. $622^2/_4$ kwota 908 zł. a realności pod lk. $526^2/_4$ kwota 202 zł.

Akt opisania przynależności i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno.

Dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 15 stycznia 1893 rzeczowe prawa na wspomnianych realnościach nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły adwokat dr. Kopecki kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Krauss został mianowany.

Lwów, 30 grudnia 1893.

L. 9184 (1020 2—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności miejskiej kasy oszczędności w Bochni w kwocie 100 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 29 marca 1894 i 4 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licycya 7/24 części realności wykazem hip. Nr. 243 gminy Bochnia objętej, Franciszka Utrata własnej.
Cena wywołania 412 zł. 44 ct.
Wadyum 41 zł. 4 ct.
Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy.
Bochnia, 20 października 1893.

L. 8084 (1151 2—3)
C. k. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną licytacyę realności pod Nk. i lwh. 391 w Bulowicach w budynku sądowym w dwóch terminach w dniach 1 marca 1894 i 3 kwietnia 1894 każdym razem o godz. 10 rano, na drugim terminie niżej ceny wywołania 2096 zł.
Wadyum 210 zł.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono Sporna c. k. notaryusza w Kętach.
Ekstrakt tabularny akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.
Kęty, 29 grudnia 1893.

L. 10889 (1174 2—3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej Dawida Patrontascha przeciwko nielet. spadkob. Ilka Modnego o zapłacenie kwoty 120 zł. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Dawida Patrontascha publiczna licytacya przymusowa realności wyk. hip. l. 225 dla gminy katastralnej Skwarzawa nowa objętego, własnością śp. Ilka Modnego, względnie tegoż masy spadkowej będącego dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej na 425 zł. wa. ocenionej w dwóch terminach a mianowicie na dniu 2 marca 1894 i na dniu 3 kwietnia 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem.
Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej lub za tąż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.
Wadyum 42 zł. 50 ct.
Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Korol w Żółkwi.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Żółkiew, d. 31 grudnia 1893.

L. 420 (1175 2—3)
Zbarazki c. k. Sąd powiatowy uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Konrada Krywenko w kwocie 68 zł. z pn. odbędzie się dnia 12 marca i dnia 23 kwietnia 1894 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności wedle wyk. hip. 1191 księgi gruntowej dla gminy kat. Zbaraż miasto Onufrego Romanczuka własnej.
Na pierwszym terminie realność rzeczona sprzedaną będzie tylko wyżej lub za cenę szacunkową 300 zł. zaś na drugim także niżej takowej.
Wadyum wynosi 30 zł.
Zbaraż, dnia 18 stycznia 1894.

L. 11034 (1156 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rawie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 19 zł. 40 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Maryana Ceranowicza w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 330 i 1/8 realności lwh. 331 gm. katastralnej Rzyczki objętych, dłużników Hrynia i Iwana Zywerów własnej, w dwóch terminach mianowicie dnia 12 marca 1894 i 16 kwietnia 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, iż na pierwszym terminie sprzedaż tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na drugim zaś terminie także niżej tej ceny uskutecznioną zostanie.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony dr. Segal adw. w Rawie.
Wadyum wynosi 21 zł. 35 ct.
Rawa, dnia 28 grudnia 1893.

L. 735 (1168 2—3)
W dniach 15 marca i 19 kwietnia 1894 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Josla Herbsta w kwocie 50 zł. z pn. przez sąd tutejszy licytacya ciała hipotecznego wyk. hip. l. 146 księgi gruntowej gminy Mikołajów objętego, leżącej masy spadkowej Berla Mantla własnego, na drugim terminie poniżej ceny szacunkowej 55 zł.
Poręczne 10 prc. 5 zł. 50 ct.
Kurator wierzycieli adw. dr. Kahane w Bóbrce.
C. k. Sąd powiatowy.
Bóbrka, dnia 31 stycznia 1894.

L. 15704 (783 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia iż celem zaspokojenia sumy 108 zł. 51 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Ludwika Ulmana sprzedaż posiadłości lwh. 1474 i połowy posiadłości lwh. 2053 gminy Kałusz objętej dłużnika Majera Pressera własnej na dniu 5 kwietnia 1894 i 10 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.
Wadyum wynosi 214 zł. i 15 zł.
Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sadowej.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Stanecki w Kałuszu.
Kałusz, dnia 25 stycznia 1894.

L. 20768 (871 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Anny Hausen przeciw Leizorowi i Taubie małżonkom Laubom o zapłacenie kwoty 1000 zł. z pn. odbędzie się dnia 5 kwietnia 1894 i dnia 8 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze nr. 1 przymusowa sprzedaż realności pod nazwą „wschodnia część środkowa" realności pod lk. 151 na Zasaniu w Przemyślu położonej, wedle Dom V. pag. 7 u 1 haer dłużników Leizora i Tauby małżonków Laubów własnej.
Cenę wywołania stanowi kwota 2345 zł.
Wadyum zaś 10 prc. tejże.
Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dr. Blumenfelda w Przemyślu z substytucyą adw. dr. Glanza.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.
Przemyśl, 13 stycznia 1894.

L. 7552 (853 2—3)
W dniu 30 marca 1894 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie, celem ściągnięcia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredyt- włośc. w likwidacyi we Lwowie w kwocie 368 zł. 78 ct. z pn. przez sąd tutejszy relicytacya ciała hip. w. l. 89 księgi gruntowej Mikołajów objętych dłużnika Mojżesza Herscha Kannera własnych.
Poręczne 10 prc. 50 zł.
Kurator wierzycieli notaryusz bobrecki Teofil Waydowski.
C. k. Sąd powiatowy.
Bóbrka, dnia 31 października 1893.

L. 1343 (1127 2—3)
Niewiadomego z pobytu Jana Rumiana zawiadamia się, że rezolucyą z dnia 20 listopada 1893 l. 11097 dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż 14/36 części posiadłości l. wyk. 19 w Rogach Jana i Katarzyny Rumianów spółwłasnej w terminach na dzień 7 marca 1894 i 4 kwietnia 1894 i że dla niego kurator w osobie adwokata dr. Chlebowskiego w Nowym Sączu ustanowiony został, któremu tę rozolucyę doręczono.
Rzeczą jest Jana Rumiana w sądzie się zgłosić, lub kuratorowi odpowiedniej informacyi udzielić.
C. k. Sąd powiatowy.
Stary Sącz, d. 15 lutego 1894.

L. 10413 (1129 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Skolem ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 191 zł. 84 ct. w. a. z pn. odbędzie się dnia 7 marca 1894 i dnia 5 kwietnia 1894 zawsze o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Danyły Smetanka i innych pod lk. 60 i 62 w Truchanowie położonej.
Cena wywołania 441 zł.
Wadyum 44 zł. 10 ct.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w aktach tus. registratury.
Skole, dnia 25 listopada 1893.

L. 10393 (1177 2—3)
W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 15 marca 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 20 kwietnia 1894 nawet poniżej licytacya realności lk. 47 według wyk. hip. 176 gminy Cieniów Iwana Basa a względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej tudzież spadkobierców Maryi Stojko urodz. Bas mianowicie Hawrycha, Anny, Pażki i Iwana Stojków własnej na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 18 rat po 12 zł. w. a.
Cena wywołania 450 zł.
Wadyum 45 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem adw. kraj. dr. Ozarkiewicza z Gródka.
Gródek, 20 września 1893.

L. 10545 (1113 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bełzie rozpisuje celem ściągnięcia od Andrucha Sylnyka sumy 160 zł. wa. z pn. przymusową publiczną licytacyę realności w Oserdowie położonej, wykazem hipotecznym l. 81 księgi gruntowej gminy katastralnej Osserdów objętej, tudzież połowy ciała hipot. wyk. hip. l. 184 ks. gr. gminy katastralnej Oserdów objętej, dłużnika Andrucha Sylnyka własnych, na dzień 15 marca 1894 i na dzień 19 kwietnia 1894 zawsze o godzinie 10 rano w tut. sądzie.
Cena wywołania co do ciała hip. l. 81 kwota 35 zł. w. a., co do połowy ciała hip. wyk. hip. l. 184 ks. gr. gm. kat. Oserdów kwota 37 zł. 50 ct.
Wadyum 7 zł. 25 ct
Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej takowej.
Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny egzekwowanej realności można przejrzeć w tus. registraturze.
Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Jan Kuryś z Bełza.
C. k. Sąd powiatowy.
Bełz, dnia 18 listopada 1893.

L. 14576 (1114 2—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. Skarbu Państwa w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 211 księgi gruntowej gminy katastralnej Jagielnica objętej dłużniczki Frimy Kahlenberg własnej dnia 15 marca 1894 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 19 kwietnia 1894 nawet poniżej takowej zawsze o godz. 10 rano.
Cena wywołania 1000 zł.
Wadyum 100 zł.
Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.
O tem uwiadamia się nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 19 września 1891 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe na powyższej realności nabyli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została niniejszym edyktem, tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.
C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, 30 grudnia 1893.

L. 11044 (1118 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, iż celem zniesienia współwłasności realności pod lk. 83 w Jaworowie odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 5 marca i 9 kwietnia 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 83 w Jaworowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej własności Jerzego i Karoliny Pytlików, Anieli Orłowskiej Katarzyny Orłowskiej i małoletnich Józefa, Ludwika, Maryi, Eugeni i Władysława Kinickich stanowiącej.
Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej sprzedaną zostanie.
Cenę wywołania stanowi kwota 125 zł.
Wadyum 12 zł. 50 ct.
Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sądu przeglądać.
Jaworów, 4 grudnia 1893.

L. 12554 (1128 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sokalu ogłasza, niniejszem rozpisaną na dzień 27 lutego i na dzień 5 marca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym odbyć mającą przymusową publiczną sprzedaż połowy majętności objętej wykazem hipotecz nym l. 1122 i całej majętności objętej, l. 2112 gminy katastralnej Sokal dłużniczki Antoniny Kalinowskiej własnej, celem zaspokojenia pretensyi Aleksandry Naodolińskiej w kwocie 155 zł. z pn. a to pod warunkami:
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej majętności w ilości 140 zł. i 142 zł. 20 ct.
Wadya zaś 14 zł. i 14 zł. 22 ct
Na pierwszym terminie nabyć można powyższe majętności tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej.
Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tusądowej.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany adwokat dr. Pawłowski w Sokalu.
Sokal, d. 30 października 1893.

L. 15193 (1097 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie obędzie się przymusowa publiczna sprzedaż 3/4 części realności wykazem hip. 228 księgi gruntowej gm. Stojanów objętej, dłużnika Leiby Hellmana własnych, na zaspokojenie pretensyi c. k. galic. funduszu propinacyjnego pto 12 rat po 7 zł. 50 ct. z pn. dnia 9 kwietnia i dnia 15 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 450 zł. na drugim zaś i poniżej takowej.
Wadyum wynosi 45 zł.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny, akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.
Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego tj. po dniu 20 października 1893 prawo zastawu uzyskali, kuratorem p. Zdzisława Więckowskiego ck. notaryusza w Radziechowie i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.
Radziechów, dnia 14 grudnia 1893.

L. 597 (1149 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej galic. funduszu propinacyjnego przeciw Perli Werber o 70 zł, 100 zł. i 10 zł. wa. z pn. zawiadamia, iż dnia 16 marca 1894 i 24 kwietnia 1894 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze Nr. 3 odbędzie się na rzecz galic. funduszu propinacyjnego przymusowa publiczna licytacya ciał hipotecznych wyk hipot. 328 i wyk. hip. 432 księgi gruntowej dla gminy Koniuszków objętych, na imię Perli Werber wpisanych z tem, iż ciała te hipoteczne na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania sprzedane będą.
Cenę wywołania dla pierwszego ciała hipotecznego stanowi cena szacunkowa w kwocie 72 zł. dla drugiego w kwocie 61 zł. 24 ct. w. a.
Zakład zaś wynosi 10 prc. tych cen wywołania.
Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków licytacyi przejrzane być mogą w registraturze.
Brody, dnia 27 stycznia 1894.

L. 4365 (1123 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy ogłasza, że w celu wydobycia kwoty 27 rat po 6 zł. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego przymusową sprzedaż w drodze przetargu publicznego realności dłużników Iwana i Antoniego Kaczkowskiego własnej, w Iwanipustem położonej, ciała hipotecznego wykazem hipotecznym l. 251 i 252 księgi grunt. gminy katastralnej Iwaniepuste objęte, stanowiącej a składającej się z parc. bud. 272 i 305 z dwoma domami mieszkalnymi a dalej z parc. grunt. 669/1, 669/2, 1458/1, 1458/2 w dniu 27 marca 1894 i w dniu 4 maja 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem w gmachu sądowym, z tem że na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a drugim zaś gdyby cena szacunkowa osiągniętą być nie mogła i niżej takowej sprzedaną zostanie.
Cena szacunkowa i wadyum wynosi 471 zł. to jest co do ciała hip. 251 w kwocie 230 zł. zaś co do ciała hipotecznego 252 w kwocie 241 zł.
Poręczne zaś kwotę 23 zł. co do pierwszego a kwotę 24 zł. 10 ct. co do drugiego ciała hipotecznego.
Reszta warunków przetargu, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania są do przejrzenia w registraturze.
Kuratorem późniejszych wierzycieli hipotecznych i tych którymby uchwała przetargowa doręczoną być nie mogła ustanowionym jest ck. notaryusz pan Józef Zubek z Mielnicy.
Mielnica, 15 czerwca 1893.

L. 6270 (1188 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza iż celem zaspokojenia zaległych rat z pożyczki w kwocie 200 zł. z pn. Powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 30 marca i 30 kwietnia 1894 o godz. 9 z rana egzekucyjna licytacya realności lk. i lwh. 21 w Podolanach Piotra Rumana własnej.
Cena wywołania 792 zł.
Wadyum 80 zł.
Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych pan Bruno Rogalski.
Dobczyce, dnia 31 grudnia 1893.

L. 10065 (1119 1—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 30 marca 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 20 kwietnia 1894 nawet poniżej takowej, licytacya połowy realności według wykazu hip. l. 15 księgi gruntowej gminy Kulików, Herza Körnera własnej, na rzecz c. k. Prokuratoryi skarbu pto 76 zł. 50 ct. wa. z pn.
Cena wywołania 300 zł.
Wadyum 30 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Kulików, d. 17 października 1893.

L. 5333 (1132 1—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 29 marca 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 4 maja 1894 nawet poniżej takowej, licytacya połowy realności lk. 160 w Żurawnie położonej według Dom. I. pag. 4 i 7 Salamona Horowitza własnej, na rzecz Chany Perli dwojga imion Fränkel pto 676 zł. z pn.

Cena wywołania 231 zł.

Wadyum 23 zł. 10 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, oraz tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 10 lipca 1893 jako dniu wystawienia wyciągu hipotecznego w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została, ustanawia się kuratora w osobie adwokata dr. Polturaka w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żurawno, dnia 20 września 1893.

L. 5164 (1115 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce do Franciszka Chruściela zaległych rat amort. pożyczki 600 zł. pochodzących odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 30 marca i 30 kwietnia 1894 o godz. 9 z rana egzekucyjna licytacya realności lwh. 123 w Zręczycach położonej, Franciszka Chruściela własnej, i realności lwh. 220 tamże położonej Bartłomieja Obrały własnej.

Cena wywołania 1161 zł.

Wadyum 116 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli pan Bruno Rogalski c. k. notaryusz w Dobczycach ustanowiony.

Dobczyce, dnia 4 sierpnia 1893.

L. 319 (1116 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce zaległych rat amort. z pożyczki 600 zł. w. a. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 16 marca i 20 kwietnia 1894 o godz. 9 z rana egzekucyjna licytacya realności lwh. 5 Tomasza Dzięgla, lwh. 105 Grzegorza Ślęczki i lwh. 139 Macieja i Salomei Kaniów własnych w Sierakowie położonych.

Cena wywołania 2145 zł.

Wadyum co do realn. lwh. 5 i 139 w kwocie 200 zł., co do realn. lwh. 105 w kwocie 15 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sąd.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Bruno Rogalski c. k. notaryusz w Dobczycach ustanowiony.

Dobczyce, 30 czerwca 1893.

Konkursa.

L. 212 (1160)

Celem stałego obsadzenia posady nauczyciela religii rzym. kat. dla szkoły ludowej pięcioklasowej męskiej w Andrychowie, którego obowiązkiem będzie udzielać nauki religii i odbywać egzorty w granicach oznaczonych w §. 1 ustawy z dnia 1 grudnia 1889 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj., tak w tej szkole, jako też w szkole czteroklasowej żeńskiej w Andrychowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Nauczyciel ten będzie miał roczną płacę w kwocie 450 zł. 10 prc. tej płacy jako dodatek na mieszkanie i prawo do dodatków pięcioletnich w myśl art. 13 kraj. ust. szk. z dnia 15 czerwca 1892 Nr. 40 Dz. ust. i r. kr. O tę posadę mogą się ubiegać tylko kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani a nie mogą jej piastować równocześnie z posadą dusz pasterza.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania poparte dowodami, że posiadają kwalifikacyą przepisaną §. 3 lit. a) powołanej ustawy za pośrednictwem swej przełożonej władzy duchownej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach najdalej do dnia 31 marca 1894.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

w Wadowicach, dnia 15 lutego 1894.

L. 99 (1137 2-2)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w okręgu buczackim rozpisuje się niniejszem konkurs:

1) Przy 6-klasowej szkole żeńskiej w Buczaczu na dwie posady nauczycielek starszych z płacą 600 zł. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie i jednę posadę nauczycielki młodszej z płacą 360 zł. i 10 prc. dodatku na mieszkanie.

O posady nauczycielek starszych ubiegać się mogą kandydatki tylko z egzaminem do szkół wydziałowych z grupy II i III lub świadectwem ukończonego kursu robót przy szkole wydziałowej we Lwowie lub Krakowie, o posadę zaś nauczycielki młodszej kompetować może kandydatka z patentem na nauczycielkę szkół pospolitych miejskich, posiadająca uzdolnienie do udzielania języka niemieckiego w szkołach 4- względnie 6-klasowych.

Pierwszeństwo do uzyskania tej posady będą miały kandydatki z egzaminem do szkół wydziałowych z grupy I.

2) Przy szkole 3-klasowej w Potoku złotym na posadę nauczyciela (nauczycielki) młodszego z płacą 300 zł. i 10 prc. dodat. na mieszkanie; 3-klasowej w Jazłowcu na posadę nauczyciela (nauczycielki) starszego z płacą 450 zł. i 10 prc. dodat. na mieszkanie i 2-klasowej w Baryszu i Uściu zielonem po jednej posadzie nauczyciela (nauczycielki) młodszego z płacą 300 zł. i 10 prc. dodat. na mieszkanie, dalej przy szkole 2-klasowej w Nagorzance (miejscowości tuż obok Buczacza położonej) posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 300 zł.

3) Przy szkołach jednoklasowych z płacą roczną 300 zł., wolnem pomieszkaniem i użytkiem 1 morga ogrodu, w:

1) Ćwitowie, 2) Dźwinogrodzie, 3) Hrehorowie, 4) Jarhorowie, 5) Kowalówce, 6) Korościatynie, 7) Leszczańcach, 8) Ladzkiem, 9) Niskołyzach, 10) Nowostawcach, 11) Nowosiółce jazłowieckiej, 12) Oleszy, 13) Porchowie, 14) Rzepińcach, 15) Ściance, 16) Sokołowie, 17) Sorokach, 18) Weleśniowie, 19) Wyczółkach, 20) Zielonej, 21) Znibrodach.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o jednę z wymienionych posad mają wnieść za pośrednictwem swej bezpośredniej władzy przełożonej należycie udokumentowane podanie z dołączeniem: a) wykazu lat służby, b) tabeli kwalifikacyjnej, c) dekretu wymiaru wkładek emerytalnych, jeżeli takowy już posiadają, w terminie do 20 marca 1894.

Buczacz, dnia 3 lutego 1894.

Z ck. okręg. Rady szkolnej.

Przewodniczący ck. starosta.

L. 356 (1157 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich:

Przy szkołach 1 klasowych z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem:

1) w Horpinie (gotówką 290 zł. i $1^2/_3$ sąga drzewa opałowego wartości 10 zł.).

2) Hucie połonieckiej, 3) Jabłonówce, 4) Jagoni, (gotówką 227 zł. 40 ct., 5 korcy żyta, 5 jęczmienia i 2 pszenicy wartości 59 zł. oraz dochód z gruntu w kwocie 5 zł. 60 ct., wreszcie $1^1/_3$ sąga drzewa wartości 8 zł.).

5) Kędzierzawcach (gotówką 274 zł., 2 korce żyta i 2 jęczmienia wartości 20 zł. i drzewo opałowe wartości 6 zł.).

6) Majdanie starym, 7) Niwicach, 8) Spasie, 9) Witkowie starym, 10) Wolicy baryłowej.

W szkołach pod l. p. 1, 2 i 6 jest język wykładowy polski, w innych zaś ruski, wreszcie w szkole pod 4 wymienionej niemiecki.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe za pośrednictwem swych władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce strum. najdalej do dnia 31 marca 1894.

Podań spóźnionych lub należycie nieudokumentowanych nie będzie się brało pod rozwagę.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Kamionce, 17 lutego 1894.

L. 219 (1092 3 3)

C. k. Rada szkolna okr. miejska we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę tymczasowego nauczyciela młodszego do nauki religii mojżeszowej w miejskich szkołach ludowych z remuneracyą wskazaną §. 6 ustawy z dnia 10 lipca 1892 Dz. u. kr. Nr. 41, 20 zł. rocznie za każdą godzinę nauki w tygodniu.

Podania zaopatrzone w dokumenta służbowe należy przesłać c. k. Radzie szkolnej okręgowej najdalej do dnia 10 marca 1894.

O posadę tę mogą się starać tylko takie osoby, które w myśl §. 3 wyżej zacytowanej ustawy mają przepisaną kwalifikacyę.

We Lwowie, dnia 8 lutego 1894.

L. 27/pr. (1180 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. woźnego przy c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Oddział I. we Lwowie z roczną płacą 300 zł. i z 25 prc. dodatkiem aktywalnym rozpisuje się niniejszem konkurs do 15 marca 1894.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, zaopatrzone dowodem co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia, dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i pismie w powyższym terminie wnieść w drodze przepisanej do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Oddz. I. we Lwowie.

Uprawnieni w myśl §. 4 ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. Nr. 60 z 1872) podoficerowie mają zaopatrzone certyfikatami podania w razie pozostawania w czynnej służbie wnieść w drodze przełożonej c. k. władzy wojskowej, nienależący zaś do związku wojskowego podoficerowie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

Kompetent z wprawnem pismem będzie miał pierwszeństwo.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Oddział I.

Lwów, dnia 16 lutego 1894.

C. k. Radca leśnictwa.

3862 (1163 2—3)

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Jasliska z płacą roczną w kwocie 500 złr. i ryczałtem na podróże w kwocie 260 złr.

Okręg sanitarny w Jaśliskach obejmuje 18 gmin z ludnością 9600 na obszarze 2139 klm kwadr.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego winni się wykazać oprócz dostatecznych fizycznych zdolności także wymogami określonemi w § 7 ustawy z dnia 2go lutego 1891 (Nr17 Dz. ust. i rozp. kraj.)

Lekarz okręgowy w Jaśliskach będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego najdalej do dnia 6. marca 1894.

Z Wydziału powiatowego

Sanok d. 31 stycznia 1894.

L.652 (1161 1—3)

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 30 stycznia 1894 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę miejskiego technika drogowego z płacą roczną 1000 złr. i 150 złr. jako ryczałt roczny na objazdkę dróg.

Od kandydatów wymaga się, dowodu nieprzekroczonego wieku normalnego tj. lat 40, poświadczenia zdrowia, poświadczenia co do dotychczasowego zachowania się tudież dotychczasowego zajęcia, ukończonych studyów technicznych a względnie ukończonej szoły inżynierskiej i wreszcie znajomości obu języków krajowych, tudzież języka niemieckiego.

Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną, poczem dopiero stabilizacya nastąpić może.

Podania wnosić należy do tutejszego Magistratu do dnia 15 marca 1894.

Magistrat miasta.

Kołomyja, dnia 16 lutego 1894.

L. 3737 (1185 1—3)

Na posadę lustratora gmin przy Wydziale powiatowym kolbuszowskim.

Ubiegający się o tę posadę udowodnić mają iż

a) nieprzekroczyli 50 roku życia,

b) obznajomieni są dokładnie z ustawami administracyjnemi i rachunkowością,

c) władają językiem polskim w słowie i piśmie.

Urzędnicy rachunkowi przed innymi mają pierwszeństwo.

Płaca roczna 700 zł. i 300 ryczałtu na objazdy gmin.

Posada nadana będzie w dniu 1 kwietnia 1894 na rok jeden prowizorycznie poczem nastąpi stabilizacya lub oddalenie bez wypowiedzenia.

Podania wnoszone być mają do 10 marca 1894 do Wydziału powiatowego w Kolbuszowej.

Z Wydziału powiatowego

Kolbuszowa, dnia 3 lutego 1894

L. 253 (1179 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Na posadę nauczyciela młodszego przy 3 klas. szkole mięszanej w Jordanowie z płacą 600 koron i 80 k. na mieszkanie (z miejscowego funduszu szkolnego).

II. a) na posadę nauczyciela kierującego przy 2 klas. szkole w Bieńkówce z płacą 600 k. i 100 k. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem;

b) na posadę nauczyciela kierującego przy 2 klas. szkole w Skawicy z płacą 600 k. i 100 k. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem;

III. na posady nauczycieli z płacą 600 k. i wolnem pomieszkaniem przy 1 klas. szkołach w Biertowicach, Dolnej Wsi, Krzezonowie i Trzebuni;

IV. na posady młod. nauczycieli przy 2 klas. szkołach ludowych z płacą 600 k. a mianowicie:

1) Bieńkówce, 2) Juszczynie, 3) Krzyszkowicach, 4) Łubniu, 5) Litowni, 6) Osielcu, 7) Sidzinie, 8) Skawicy, 9) Skomielnie białej, 10) Sułkowicach, 11) Woli Radziszowskiej.

Przy szkołach pod 3, 4, 5, 6 i 11, ma nauczyciel mł. wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o powyż wspomniane posady nauczyciele (lki) mają wnieść należycie udokumentowane, wykazem poprzedniej służby, stali nauczyciele zaś także dekretem wymierzonej im wkładki emerytalnej zaopatrzone prośby za pośrednictwem swych przełożonych Władz szkolnych do podpisanej c. k. okręgowej Rady Szkolnej w terminie 6-cio tygodniowym, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Myślenicach, dnia 15 lutego 1894.

C. k. Starosta i Przewodniczący.

Upadłości.

L. 3/k. k. (1096 3—3)

Wzywam wierzycieli masy konkursowej Zallela Katza, aby celem powzięcia uchwały co do wysokości wynagrodzenia zarządcy masy Abrahama Habera za czas od 27 maja 1892 do 15 stycznia 1894 na dniu 16 marca 1894 o godzinie 3 po południu w biórze mojem się stawili.

Mielec, 10 lutego 1894.

Komisarz konkursu.

L. 4663 (1198)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, że ustanowił zastępcą zarządcy masy rozbiorowej Izaaka Markusa Barbascha, kupca pod protokołowaną firmą „N. Barbasch syn we Lwowie“ dr. Ozyasza Wassera kandydata adwokatury, w miejsce dotychczasowego zastępcy Judy Leinwanda.

Lwów, 3 lutego 1894.

Wyroki prasowe.

L. 1465 (1186)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie jako Trybunał prasowy orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. oraz §. 36 ust. pras., że treść artykułu wstępnego umieszczonego w Nr. 49 „Gazety stanisławowskiej“ z 17 lutego 1894 pod napisem: „Krętactwo żydowskie“ zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. dlatego też zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa pod dniem 17 lutego 1894 konfiskatę powyższego czasopisma potwierdza się i dalsze rozpowszechnianie inkryminowanego artykułu poczynającego się od słów: „dwie rozprawy charakterystyczne“ a kończącego się słowy: „na korupcyę naszych urzędników“, zostaje wzbronionem.

Stanisławów, 18 lutego 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

(1133 3—3)

Dr. Konstanty Lewicki, adwokat we Lwowie, ustanowiony został substytutem zmarłego w dniu 31 stycznia 1894. Dr Jakóba Lilla, adwokata we Lwowie.

Lwów dnia 3 lutego 1894.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

L. 7389 (1094 3—3)

Ogłoszone tut. obwieszczeniem z dnia 6 lutego 1893 l. 6346 ograniczenie dowozu używanych sukień i sprzętów domowych w pakietach pocztowych do Stanów Zjednoczonych w Ameryce zostało wedle zawiadomienia cesar. niemieckiego zarządu poczt zniesione.

Lwów, dnia 9 lutego 1894.

L. 47 (910 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Walentego Drewniaka, że przeciw niemu wniósł Dawid Tag pozew de praes. 21 grudnia 1893 l. 11602 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowewej 180 złr., i że wydany w skutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 24 grudnia 1893 l. 11602 doręczony został ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. Malcowi z substytucyą adw. dr. Reicha w Rzeszowie i poleca Walentemu Drewniakowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Rzeszów, 25 stycznia 1894.

Wykaz

panujących w kraju chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 10 do 17 lutego 1894.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Nosacizna u koni	Bóbrka	Oryszkowce (ob. dw.)
	Jaworów	Ludwinów ad Czerczyk.
	Przemyśl	Niżankowice.
	Stare miasto	Stare miasto (miasto).
	Tłumacz	Ottynia (ob. dw.)
	Trembowla	Iławeze i ob. dwor.
	Zaleszczyki	Chartanowce (ob. dw.)
Róża wąglikowa	Drohobycz	Rabczyce.
	Horodenka	Niezwiska (Woronów.)
Parchy u koni	Bochnia	Targowisko.
	Śniatyn	Załucze.
	Zaleszczyki	Kasperowce, Lesieczniki (ob. sz. dw.)
Zaraza pyskowa i racicowa	Myślenice	Krzyszkowice (Góra).
	Podhajce	Burkanów (ob. dw.)

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 3155 (1014 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Lei Schlesingerowej przeciw niewiadomemu z pobytu Wigdorowi Rewitzowi o 187 zł. 50 ct. a. w. z pn. dla tegoż niewiadomego z pobytu Wigdora Rewitza kuratorem dr. Ignacego Apfelbauma z substytucyą dr. Ludwika Glasera ustanowił.

Tarnów, dnia 12 lutego 1894.

L. 10220 (922 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia nieobecnego Wojciecha Wojcika z Lipinek, iż celem doręczenia rezolucyi z dnia 30 sierpnia 1892 l. 11486 w sprawie hipotecznej o wydzielenie z ciała hip. lw. 62 ks. gr. gm. kat. Lipinki parcel grun. l. kat. 1151. 1152/2 1152/6 i 2374/4 ustanowiono dla niego kuratorem Józefa Wójcika z Lipinek.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 25 września 1893.

L. 11761 (913 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Walentego Drewniaka, że przeciw niemu wniósł Jakób Haber pozew de praes. 19 grudnia 1893 l. 11510 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 40 zł. i że wydany w skutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 21 grudnia 1893 l. 11510 doręczony został ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. J. Malcowi z substytucyą adwokata dr. Reicha w Rzeszowie i poleca Walentemu Drewniakowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie z tego zaniedbania skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Rzeszów, 18 stycznia 1894.

L. 2687 (952 3—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Jaśle zawiadamia nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Wasyla Bubniaka, iż w sprawie wekslowej Awigdora Rosnera przeciw niemu o zapłacenie 300 złr. a. w. z pn. ustanowiono kuratora w osobie p. dr. Chwaliboga adwokata w Jaśle i jemu równocześnie nakaz zapłaty z dnia 11 marca 1893 l. 1579 w tej sprawie wekslowej wydany doręczono.

Wzywamy zatem Wasyla Bubniaka, aby kuratorowi odnośnych środków obrony udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił i sądowi wskazał. gdyż inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Jasło, 13 maja 1893.

L. 4503 (966 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Berla Steina przeciw Mojżeszowi Józefowi Alterowi pto 800 zł. w. a. z pn. ustanawia się dla niewiadomego z miejsca pobytu egzekuta Mojżesza Józefa Altera kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Schätzla z Brzeżan, wzywając go, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych w tej sprawie informacyi udzielił lub też innego zastępcę imiennie sądowi podał w przeciwnym bowiem razie szkodliwe wyniknąć z tąd mogące skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.

Kozowa, 14 października 1893.

(1176 2—3)

P. Dr. Ludomir Lewandowski, adwokat w Czortkowie, zgłosił pod dniem 20 stycznia 1894, zamiar przesiedlenia się do Krakowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 3 lutego 1894.

L. 5014 (1150 2—3)

Z powodu wniesienia przez Dawida Leibę Harnischa przeciw spadkobiercom Dawida Aschkenasego pto 500 zł. pozwu egzekucyjnego de praes. 26 czerwca 1891 l. 5883 ustanowiono dla nieznanego z miejsca pobytu spółpozwanego Jukla Aschkenasa, syna Dawida z Chorostkowa, kuratorem c. k. not. p. Polańskiego.

Wzywa się zatem Jukla Aschkenasa, aby temu kuratorowi środków do obrony służących dostarczył, lub innego kuratora tut. sądowi wskazał.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce, 30 listopada 1893.

L. 147/pr (1181)

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie na II. kadencyę rozpoczynającą się 3 kwietnia 1894 o godzinie 9 rano c. k. Radcę dworu i przełożonego c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie Adolfa Summer-Brasona, zaś zastępcami przewodniczącego Radców sądu krajowego: Antoniego Wawrauscha, Jana Fettera, Henryka Matusińskiego, Józefa Krzepelę, Jarosława Uhr Stebelskiego i Teofila Giebułtowskiego.

Prezydyum
c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków, dnia 16 lutego 1894.

L. 17045 (1053 2—3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Tacyannę z Czołhanów Holsan, że w sprawie Zakładu kredytowego włoś iańskiego przeciw niej jako spadkobierczyni Nastuni Czołhan pto 82 zł. z pn. ustanowiony został dla niej kuratorem dr. Eliasz Fischler adwokat w Stanisławowie, który ją aż do zgłoszenia się zastępywać będzie.

C. k. Sąd powiat. miej del
Stanisławów, 29 grudnia 1893.

L. 19058 (1058 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Bazylego Kulczyckiego, że przeciw niemu wniosła Agnieszka Machaj pozew de praes. 30 listopada 1893 l 19058 o 30 złr. 60 ct. a. w. z pn., na który termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 6 marca 1894 godz. 9 rano został wyznaczony.

Dla Bazylego Kulczyckiego ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Ruczkę z Jarosławia, a Bazylego Kulczyckiego wzywa się, aby ustanowionemu kuratorowi zawczasu udzielił informacyi, lub sądowi innego przedstawił pełnomocnika, inaczej bowiem skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Jarosław, 30 listopada 1893.

L. 7719 (1061 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Iwasia Parachina, że celem doręczenia mu tusądowej uchwały tabularnej z dnia 29 maja 1892 l. 5457 ustanowiono dla niego kuratorem notaryusza Zdzisława Więckowskiego z Radziechowa.

Radziechów, 8 czerwca 1893.

L. 17631 (1148 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu, zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu i życia Katarzynę Leśniakową, że Józef Leśniak wytoczył przeciw niej i spóln. skargę do l. 8151 o własność 4/64 części gospodarstwa Nr. 28 w Trzetrzewinie, i że w tej sprawie termin do obrony na dzień 30 marca 1894 o godzinie 9 rano w tut. c. k. sądzie wyznaczono.

Wzywa się ją, aby kuratorowi adwokatowi dr. Wąsikiewiczowi potrzebnej informacyi udzieliła lub innego pełnomocnika sądowi przedstawiła, gdyż inaczej skutki z zaniedbania wynikłe sama sobie przypisze.

Nowy Sącz, dnia 27 grudnia 1893.

L. 11685 (1153 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryannę Siurów, że gmina Przecław wniosła przeciw niej i Jakóbowi Siurowi pozew de praes. 17 grudnia 1893 l. 11685 o zapłacenie kwoty 10 zł., na który do rozprawy ustnej w postępowaniu drobiazgowem wyznaczono w tut. c. k. sądzie powiatowym termin na dzień 11 kwietnia 1894 o godzinie 9 rano.

Niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryannę Siurową się wzywa, ażeby ustanowionemu kuratorowi Piotrowi Gręboszowi swych obron i dowodów udzieliła, albo też innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

Radomyśl, dnia 28 grudnia 1893.

L. 716 (983 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Leibę Simchego Salza, że w sporze Efroima Salza przeciw niemu pto 200 zł. z pn. dozwolono uchwałą z 18 listopada 1893 l. 7096 celem zaspokojenia tej sumy z pn. intabulacyę egzekucyjnego prawa zastawu w stanie biernym realności objętej wyk. hip. l. 371 ks. gr. gminy Strzeliska nowe i wyk. hip. l. 218 ks. gr. gminy Leszczyn egzekuta własnych na rzecz Efroima Sternhella, a zarazem ustanowiono dla nieobecnego kuratora w osobie adwokata dr. Schätzla w Brzeżanach, któremu powyższą uchwałę się doręcza.

C. k. Sąd obwodowy.

Brzeżany, 3 lutego 1894.

L. 1534 (847 2—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Salamona H. Merla i Meschulima Starera, że na prośbę Izaka Ragera wydano przeciw nim dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy weksl. 100 zł. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla nich kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Katzenellenbogenowi z zastępstwem adw. dr. Wurzla z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielili ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrali i takowego sądowi wymienili inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sami sobie przypiszą.

Stanisławów, 24 stycznia 1894.

L. 829 (915 2—3)

C. k. Sąd obwodowy stanisławowski powiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Karola hr. Potockiego, że na prośbę Mieszka Wiśniowskiego wyrokiem tegoż c. k. sądu z 2 grudnia 1893 l. 17952 skazano go do zapłaty sumy 400 zł. z 5 pr. odsetkami i kosztów 25 zł. 44 ct. i że ten wyrok doręczono ustanowionemu dla niego kuratorowi ad actum dr. Lorschowi, przyczem wzywamy go, by rzeczonemu kuratorowi wcześnie do jego ochrony praw potrzebną informacyę udzielił lub innego zastępcę sądowi przedstawił.

C. k. Sąd obwodowy.

Stanisławów, 20 stycznia 1894.

L. 33595 (1067 2—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia w sprawie Jankla Reimana przeciw Herschowi Herschtritt o 25 zł. w. a. dr. S. Fedaka ze zastępstwem przez adw. dr. K. Lewickiego kuratorem dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Herscha Herschtritta i zawiadamia go z wezwaniem, aby kuratorowi potrzebną informacyę udzielił, do swej obrony służące kroki uczynił i o tem sądowi doniósł.

We Lwowie, dnia 8 lipca 1893.

Zl. 19520 (984)

Vom k. k. Kreis- als Handelsgerichte in Kolomea wird bekannt gegeben, dass in Folge des Beschlusses der am 25 November 1893 abgehaltenen ausserordentlichen Generalversammlung der Mitglieder des Credit- und Sparrvereines in Peczeniżyn, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung, der § 15 des Statutes eliminirt wurde, und der § 17 und der erste Absatz des § 23 abgeändert worden sind.

Kolomea, im December 1893.

Doniesienia prywatne.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.